Wydanie poranne.

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2.40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal.
Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 164. Kraków, Sobota dnia 19 Lipca 1902. Rok X.

Po Sejmie.

I. Ostatnia sesja sejmowa odbywała się wśród atmosfery niezupełnie normalnej. Łatwo się domyślić, że wyjątkowy nastrój wytworzyły głośne wypadki pod zaborem pruskim, które nie mogły pozostać bez odgłosu w jedynej dzielnicy polskiej, która się cieszy swobodnym rozwojem i w jedynem ciele prawodawczem, które polskiem nazwać można. Nie będziemy powracać do przebrzmiałej kwestji, czy Sejm powinien był wystąpić z energicznym protestem przeciwko prowokacjom malborskim, — czy też oba przemówienia marszałka i uchwała Koła sejmowego dały wystarczający wyraz oburzeniu, które słusznie ogarnęło całe polskie społeczeństwo, — chcemy tylko zaznaczyć, że przy tej sposobności jak i w ciągu całej sesji, smutne stosunki partyjno-polityczne Sejmu, uwydatniły się z niepokojącą plastyką.

Sejm nasz jest w tem położeniu. że ma ogromną większość, która niema żadnego wspólnego programu i niewielką opozycję, która nie wie przeciwko czemu powinna oponować.

Ostatnie wybory zakończyły się zupełną porażką żywiołów radykalnych. Nietylko żaden socjalista nie uzyskał mandatu, ale nawet partja ludowa, sprzymierzająca się wbrew własnym interesom z socjalizmem, została zredukowana do trzech członków, — a i z tych tylko jeden t. j. p. Stapiński jest w stanie jeżeli nie działać, to przynajmniej mówić w Sejmie. Najnowszy zwrot ks. Stojałowskiego zbliżył go ogromnie do większości i odjął mu cechę opozycjonisty. Jest on równie ruchliwy i wielomowny jak dawniej, ale nie ograniczając się już wyłącznie do krytyki postawił i uzasadnił szereg wniosków, które nawet najbardziej konserwatywny poseł mógł równie dobrze podpisać lub zgłosić. Były między niemi i takie, zwłaszcza odnoszące się do obrony kresów zachodnich przed germanizacją, które powinny były znaleźć i znalazły ogólne poparcie. Wszystko to jednak nie stanowi programu politycznego i nie daje podstawy do stworzenia stronnictwa. Więc ks. Stojałowski jest obecnie prawie osamotniony i przedstawia tylko siłę własnej przedsiębiorczości, energji i agitacyjnego talentu.

Grupa demokratyczna stanowi również tylko odłam zachowawczej większości, a jej opozycja jest raczej deklamacyjna i jakby z obowiązku, dla wyborców prowadzona, aniżeli wypływająca z zasadniczej różnicy przekonań i świadomości o własnych odrębnych celach. Ma ona kilku przywódzców, ale bardzo mało szeregowców, a fuzja lewicy z koncentratami jest jeszcze zbyt świeża, aby dawne pęknięcia były już gruntownie zaklejone.

I z tej więc strony nie wyjdzie hasło nowego programu i nowych dążeń; przeciwnie, nawet wielu liberałów starej szkoły, pogrążonych w przestarzałem doktrynerstwie, trudniej się pogodzi z reformami, będącemi wynikiem potrzeb nowej epoki, niżeli część konserwatystów, którzy przynajmniej na polu agrarnem i administracyjnem wystąpili z propozycjami zmiany przestarzałego porządku rzeczy.

Zdawałoby się zatem, że ta ogromna większość nie napotykająca nawet na te przeszkody, jakie w każdym parlamencie potrafi wznosić dobrze zorganizowana choć nieliczna opozycja, powinna śmiało kierować nawą kraju, choćby z egoizmem partyjnym, ale przynajmniej w jakimś wytkniętym kierunku.

Tymczasem okazało się, że oprócz załatwienia bieżącej roboty, większość nie zdobyła się wcale na działanie, obliczone na dalszą przyszłość i szerszą miarę. Nieśmiałe nawet próby z jej łona wychodzące, zostały albo stłumione w samym zarodku, — albo były tak niepraktyczne i niezdarne, że nie przetrzymały pierwszego przeglądu, — albo wreszcie natrafiły we własnym obozie na opór tak silny, że musiano je co prędzej wycofać z obiegu.

Przyczyn tych dziwnych objawów szukać należy w składzie i sposobie powstania konserwatywnego sejmowego obozu.

Rozpatrzymy je dokładniej w następnym numerze.

Następstwa podróży do Petersburga.

Rozbicie się projektu autonomji Trentina. — Jak maskuje tę porażkę prasa półurzędowa. — Prawdziwe powody. — Postępowanie Wiktora Emanuela i Włochów tyrolskich. — Niemcy bez sojuszników.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

W ostatniej chwili, tuż przed rozstrzygającą decyzją projekt nadania autonomji Włochom Trentina osiadł na mieliźnie.

Że tak się stanie, można było przewidzieć od dni paru. Już od soboty prasa półurzędowa zaczęła nagle wyrażać się bardzo pesymistycznie o szansach całego projektu. Jedne dzienniki przypisywały winę w tej mierze Włochom; inne zaznaczały, że i Niemcy, zmieniając poprzednie poglądy, nie są zbyt przychylni faktycznemu podziałowi kraju; nie zawahano się nawet bąknąć, iż ministerjum wątpi, czy będzie mogło przeprowadzić w parlamencie zasiłek 325.000 koron dla nauczycieli ludowych w Tyrolu włoskim. Te głosy prasy, opłaconej z funduszu prasowego i karmionej rozmaitemi faworami rządowemi, mają, jak zwykle, na celu zatajenie prawdy. Nie stronnictwa przybrały niespodziewanie postawę wrogą wobec projektu autonomji, lecz dr Koerber wolał sam cofnąć ten ostatni, dowiedziawszy się, że odpowiednia uchwała sejmu tyrolskiego nie otrzymałaby sankcji monarszej.

Tak więc upadek projektu autonomji tworzy dotkliwą porażkę polityki dra Koerbera.

Wiemy, w jakich celach prezes ministrów starał się przeprowadzić autonomję Trentina. W zamian za ustępstwa polityczne i gotówkę z skarbu państwa siedmnastu posłów włoskich miało się zobowiązać do popierania Niemców w Izbie poselskiej. U góry, w kołach wysokich i najwyższych zalecał dr Koerber swój projekt dwoma następującemi argumentami: po pierwsze miał to być początek zakończenia sporów narodowych, zakończenia, którego życzy sobie tak gorąco sędziwy monarcha; po drugie, autonomja Trentina — zdaniem dra Koerbera — zrobiłaby doskonałe wrażenie w Rzymie i umożliwiłaby królowi Wiktorowi Emanuelowi III przyjazd do Wiednia.

W kołach decydujących ten drugi argument zaważył więcej, niż pierwszy. Jeżeli nie miano zbytniego zaufania, czy istotnie autonomja Trentina zagai w Austrji erę spokoju narodowego, to sądzono, że niezmierne ustępstwa dla Włochów w Austrji skłonią w samej rzeczy króla Wiktora Emanuela III do odwiedzin dworu wiedeńskiego. Jak długo też owa nadzieja istniała, tak długo dr Koerber miał wszelkie widoki nadania rodzinnemu Trydentowi i Włochom tyrolskim szerokiej autonomji.

Gdyby nie zwlóczył z odroczeniem parlamentu i z przyspieszeniem sesji sejmowej, zdołałby w początkach czerwca swój plan przeprowadzić i wyjednać dla niego sankcję monarszą.

Obecnie położenie międzynarodowe zmieniło się na niekorzyść ulubionych marzeń prezesa ministra. Szorstkie, bezwzględne postąpienie króla włoskiego, który, jadąc do Petersburga, pominął Wiedeń, ale nie pominął austrjackiego terytorjum; entuzjastyczne przyjęcie, jakiego doznał w Tyrolu południowym ze strony Włochów — o czem przemilczały sprzyjające Włochom dzienniki wiedeńskie, źle zresztą informowane o nastroju politycznym Włochów zarówno w Tryjeście, jak w Trentinie, — wszystko to otworzyło oczy kołom decydującym w Austrji. Nie można tworzyć na terytorjum monarchji austrjackiej osobnej prowincji włoskiej i to nad samą granicą Italji w chwili, gdy monarcha tej ostatniej okazuje względem Austrji uczucia więcej, niż zimne. Nie można Włochom tyrolskim dawać pełnego samorządu i niemal wydzielać ich z obrębu Austrji, skoro ponownie dowiedli, że grawitują w stronę Rzymu. W takich warunkach wszelkie ustępstwa dla Włochów, mających i tak już język włoski w szkole i w urzędzie, równałyby się politycznemu samobójstwu.

I nie jest to dziełem przypadku, że pogrzebanie projektu autonomji nastąpiło po raporcie hrabiego Gołuchowskiego w Ischlu. Pomiędzy tym raportem, złożonym w środę i raptownem odroczeniem Sejmu tyrolskiego w czwartek istnieje ścisły, przyczynowy związek.

W teorji hr. Gołuchowski jako minister spraw zagranicznych nie miesza się do spraw wewnętrznych Austrji. W praktyce przyczynił się do dymisji hr. Badeniego i do dymisji hr. Thuna. Zawsze, naturalnie, w imię polityki zagranicznej, z obawy, by interesy zewnętrzne Austro-Węgier nie ucierpiały. Nie inaczej stało się obecnie. Hr. Gołuchowski potępił autonomję Trentina ze stanowiska polityki zagranicznej.

Stosunki obu ministrów, które już od dłuższego czasu podobno szwankują, prawdopodobnie nie staną się lepszemi. Skutkiem przecież interwencji hr. Gołuchowskiego Niemcy w sesji jesiennej parlamentu jeszcze nie pozyskają większości. Jeżeli dawna prawica zdobędzie się na nieco oleju w głowie, będzie mogła wyzyskać tę sytuację na swoją korzyść.

Wykrętna polityka.

„Dziennik Poznański“ podaje w numerze swym z dnia 16 lipca taki „list otwarty“:

„Do JW. Pana szambelana Morawskiego w Luboni:

Odpowiedź Twoja na mój list ciężkim i ponurym myśl i serce me napełniła smutkiem.

Ty pojechałeś układać się z ministrem!

Któż Ciebie do tego upoważnił?

Kogóż Ty reprezentujesz? chudego dworaka i chuderlawego rolnego szlachcica!

Czyż byś jeszcze nie zmiarkował, czyjem jesteś narzędziem?

Co Ty myślisz utargować przez wpływy kościelne?

Więcej od odmiennej okładki na katechizm i może pozłacanej blaszki dla siebie nic — i nic więcej.

Chceszże rozerwać tę piękną jedność w kraju?

Czyż zapłonęła w Tobie zazdrość do smutnej sławy Sicińskiego!

Rodacy Twoi do Ciebie się nie przyznają.

Gładki a chytry dygnitarz pruski ciągnie Ciebie na wędkę próżności.

Dziewięćdziesięciu lat dobiegający, najstarszy z rodu i na straży jego zacności stojący, zaklinam Ciebie na pamięć Twego rodzonego dziada, bronią i piórem zasłużonego;

Zaklinam Cię na pamięć owego Janka „ex acclamatione“ Nałęcz, pierwszego de Morawsko, co był pod Grunwaldem;

Zaklinam Ciebie na pamięć owych Świętosława i Stanisława, co pod Olbrachtem na Bukowińskiej wyprawie w obozie pod Śniatynem „semper stabant in acie“;

Zaklinam Ciebie na pamięć tego Pawła, co pod Wiedeń wiódł Inowrocławska chorągiew:

Stój! Krok dalej, nikczemność.

Józef Morawski.

Kotowiecko 14 lipca 1902“.

Dla niewtajemniczonych w zakulisy polityki wielkopolskiej, list ten był istną zagadką. Niejakie, choć niezupełne wyjaśnienie dał dopiero „Kurjer Poznański“:

„Dziennik Poznański“ zamieścił wczoraj artykuł członka Izby panów, Józefa Morawskiego z Kotowiecka, przeciw szambelanowi Henrykowi Morawskiemu z Luboni.

W artykule tym poruszone są rozmaite sprawy, w wysokim stopniu obchodzące społeczeństwo nasze, niedostatecznie jednak wyjaśnione.

Dowiadujemy się o jakichś układach z jakimś ministrem.

Jakie układy i z kim?

Czy we własnem imieniu, czy w imieniu jakiejś grupy politycznej u nas?

Dowiadujemy się dalej, że pan szambelan Morawski jest narzędziem bezwiednem w ręku jakiegoś chytrego urzędnika.

Jakiego?

Najciekawszem jest twierdzenie o jakichś targach z rządem przez wpływy kościelne.

Jakich targach, przez jakie wpływy kościelne?

Zdaje się ze słów tajemniczych sędziwego autora, że tu chodzi o katechizm polski. W takim razie rzecz podwójnie ważna, sprawa, nad którą boleje całe nasze społeczeństwo, która najbliżej nas dotyczy.

Rzecz musi być ważna, gdyż autor zwraca się do p. szambelana Morawskiego w imię przodków jego, którzy walczyli pod Grunwaldem i prowadzili hufce wielkopolskie pod Wiedeń, w imię dziada, jenerała Franciszka Morawskiego i zaklina go, by zawrócił z niebezpiecznej drogi.

Ufamy, że może już w dzisiejszym numerze „Dziennik“ nam tę tajemniczą sprawę wyjaśni. „Dziennikowi“ nawet z tego powodu pewna wyrosnąć może korzyść“.

Opinja publiczna w Poznańskiem z niecierpliwością oczekuje dalszych wyjaśnień.

Zagłada arcydzieła.

O placu św. Marka w Wenecji Napoleon powiedział, że jest on salonem, który tylko niebo godzien mieć na sklepienie. Rzeczywiście plac ten raczej salon przypomina, a tak niepodobny jest do zwykłych placów miejskich, jak i cała Wenecja do wszystkich innych miast na świecie. Rojno na nim zawsze, tłumno i gwarno od Włochów i cudzoziemców; co krok dolatują dźwięki innej mowy, co krok jakiś inny typ rzuca się w oczy. A wszyscy ci ludzie zmieszani w barwny tłum, mają wygląd tak swobodny, rozbawiony, świąteczny, że trudno przypuścić doprawdy, aby mogli się jakiemiś codziennemi sprawami zajmować, aby na tym placu życie miało jeszcze jakiś inny cel oprócz zabawy i wytchnienia...

Teraz plac ten okryła żałoba. Jedno z najpiękniejszych jego arcydzieł, starożytna dzwonnica św. Marka, z której szczytu złoty anioł przez wieki błogosławił szczęśliwemu miastu — runęła w gruzy.

Stało się to w zeszłą sobotę rano. O grożącem nieszczęściu mówiono już na kilka dni naprzód, ale zapóźno było, aby mu zaradzić. Trzeba znać przywiązanie Włochów do swoich arcydzieł, trzeba wiedzieć jak są z nich pyszni i dumni, aby odczuć to strasznie przygnębiające wrażenie na całym półwyspie, jakie wywarła katastofa.

A dzwonnica św. Marka była jednym z najstarszych pomników architektury włoskiej. Fundamenty pod nią założono w r. 911. Budowa trwała 167 lat i została ukończona w r. 1178. W roku 1484 spotkała „campanillę“ pierwsza katostrofa: piorun zniszczył w niej izbę dzwonów

W przeciągu dwóch lat, od 1512 do 1514 r., odnowił ją Bartłomiej Buon z Bergamo, który także dodał attykę na szczycie i umieścił na niej anioła ruchomego z drzewa, obitego złoconemi blachami miedzianemi.

Wysokość wieży wynosiła 98 metrów, szerokość 13 metrów. U szczytu wieża była o metr węższą. Materjał budowlany stanowiły cegły. Mur był jednolity z okienkami małemi. Tylko u szczytu znajdowała się przeźroczysta, oparta na kolumnach, dobudowa, wykonana przez młodszego Bartłomieja Buona w 1512 r.

Wewnątrz wieży nie było schodów, jeno lekko pochyła płaszczyzna spiralna, którą dojść można było niemal do szczytu wieży.

Napoleon I i lord Byron wjechali konno po tej płaszczyźnie do ostatniego przedziału wieży, gdzie znajdowały się już schody.

Wieża, upadając, rozwaliła słynną „logettę“ Jakóba Sansovina-Tatti, oraz jedno skrzydło przylegającej bibljoteki królewskiej.

Loggeta powstała w 1540 r. Niegdyś była poczekalnią prokuratorów, którzy podczas posiedzeń wielkiej rady dowodzili strażą. Z mitologicznych posągów Sansovina znajdowały się tu: Apollo, Merkury, Pallas i Pokój. Małe wypukłorzeźby na cokołach odznaczały się archaiczną naiwnością. Wspaniałe drzwi bronzowe, wykonane w XVIII wieku, prowadziły do logetty. Oprócz posągów wyżej wymienionych znajdowała się też w loggecie grupa Sansovina z gliny pozłacanej, wyobrażająca Matkę Boską, Dzieciątko Jezus i św. Jana Chrzciciela.

Bibljoteka królewska, też dzieło Sansovina-Tatti, zbudowana w 1536 r. jest arcydziełem w stylu odrodzenia, przez wielu uważanem za najpiękniejszą budowlę świecką we Włoszech. Zniszczoną salę bibljoteczną ozdabiały freski Pawła Veronese, Tintoretta i innych mistrzów weneckich.

Kościół św. Marka nie poniósł wielkiej szkody, tylko jedna kolumna została wyrwaną. Budowniczowie obawiają się jednak o niego, bo starożytne mury bazyliki wykazują już rysy.

Jeden z naocznych świadków w ten sposób opowiada o przebiegu katastrofy:

Wkrótce po godzinie 9 zrana d. 14 b m., dzwonnica zaczęła się chwiać widocznie, słychać było trzask lekki, a ze ścian posypał się tynk i pył. Spostrzegłszy to publiczność na placu, ogarnięta paniką, zaczęła uciekać na wszystkie strony, cisnąć się do przyległych ulic i kawiarni. Podczas ścisku i gonitwy wiele osób zostało pokaleczonych, ubrania porozdzierano.

W kilkanaście zaledwie minut po opróżnieniu placu, wieża runęła ze strasznym trzaskiem. Umieszczony na jej szczycie pozłacany anioł spadł tuż przed głównem wejściem kościoła św. Marka. Dzwon spadł na „piazzetę“, wieża zapadła się sama w sobie zupełnie, jak olbrzymia luneta, której części wsunięto jedna w drugą i po kilku sekundach przedstawiała się już jako zupełna ruina. Wiele osób odniosło skaleczenia od spadających kamieni. Fasada boczna słynnej bibljoteki od strony Piazzy zupełnie znikła, widać tylko ciemny otwór.

Była to chwila okropnego strachu. Zaledwie jednak wieża legła, otoczona olbrzymim słupem pyłu wapiennego, a już ukryta w zaułkach i domach publiczność wyległa na plac. Jak ogłuszeni spoglądali wszyscy na stos gruzów. Wiele osób, a zwłaszcza Wenecjan, płakało. Zjawiły się wnet władze wojskowe i cywilne, oraz silny oddział wojska. Plac św. Marka zamknięto kordonem. Robotnicy fabryki gazu przecięli dopływ gazu na plac, ponieważ wieża w upadku swym poprzewracała wiele latarń i gaz dobywał się z wielką siłą z rur otwartych. Przypuszczają także, iż siła wstrząśnienia porozrywała rury gazowe pod ziemią.

Z tego względu wieczorem nie palono na placu świateł.

Pył, który powstał przy zawalaniu się wieży, okrył całą Wenecję. Gondole, jak wiadomo, koloru czarnego, stały się nagle szaro-białemi, gondoljerzy, dowiedziawszy się, skąd pył pochodzi, nazwali go „pyłem starożytności“ (E polvere antico) i zbierali go skrzętnie.

W całych Włoszech rozpoczęto energiczną akcję, aby poniszczone arcydzieła odrestaurować.

We wszystkich bankach i kasach oszczędności otwarto subskrypcję. Wenecka kasa oszczędności ofiarowała 100.000 franków, ze wszystkich stron napływają datki większe i mniejsze nader obficie.

Należy się też spodziewać, że niebawem stanie nowa dzwonnica na gruzach dawnej. Ale choćby ją jak najkosztowniej i jak najstaraniej odbudować — tego uroku starożytności, tysiąca

---

PRZYGODY
kijowsko-sybirskie

Stanisława Kądzielskiego

od wiosny 1892 do jesieni 1900 roku.

51 (Ciąg dalszy).

Jutro lub pojutrze, gdy będziecie na placu, oddacie mi „kwitancję“, a ja wam „pobłagodarju“ (podziękuję). Charaszo, mogu zdiełat“ — odpowiedział — (dobrze, mogę to zrobić), a ponieważ go zawsze na jednem miejscu widywałem z dorożką, miałem do niego zaufanie; wręczyłem mu zatem kuferek, zapłaciłem za jazdę, jakoby do dworca, będąc przekonanym, że on dopiero wtenczas z moim kuferkiem pojedzie, gdy będzie innego gościa miał. Drugiego dnia w południe otrzymałem od niego kwit kolejowy, zapłaciłem i tym sposobem załatwioną została druga trudność. W kuferku tym miałem tylko te rzeczy najstaranniej wybrane, które z sobą do Europy wziąć chciałem. Oprócz tego miałem ręczną torebkę, w niej w papier owiniętą perukę, czapkę nową stosownie do peruki rozszerzoną nieco i długie futro, które minionej zimy tylko w Czycie nosiłem, a tu je starannie, jako też czapkę ukrywałem. Tę czapkę i futro zawinąłem w kocyk i rzemienne paski i ten pakunek leżał przygotowany do wyjazdu, jako niby widomy i skromny pakuneczek na 15 dni.

Dnia 15 października pożegnałem się z towarzyszami, wszczególności z mieszkającym razem Janem Bri. który od 4 miesięcy namawiał mnie, abym prosił cara o ułaskawienie, by potem za granicą łajdactwa kijowskich kacyków ogłosić; jeszcze przy ostatniem pożegnaniu namowę powtarzał, że to im pozostałym nic szkodzić nie może; zapłaciłem gospodarzowi za cały miesiąc, z tem, że jeżeli w Czycie posady nie otrzymam, to na mieszkanie wróce i 16 października 1900 z Konstantym Joanowiczem o 11 przed południem najjawniej we dwójkę dorożką do dworca pojechaliśmy; ja zostałem przy moim ręcznym pakunku, a Konstanty poszedł do kasy po bilet do Czyty, — po chwili wrócił z biletem, ja schowałem go do torebki, przyczem tak jakby od niechcenia zajrzałem na „prochodne świdietielstwo“, ale inny paszport na imię N. N. jako „prikaszczika“, niby kupieckiego pomocnika sybirskiego, był głęboko schowany, a przytem jeszcze jakiś dokument przydatniejszy w Rosji europejskiej, lecz ten niestety bez formułki policyjnej: „na wyjezd za granicu priepjatstwij niet“. Przeczekaliśmy z pół godziny, pociąg przyszedł, pożegnałem się z Konstantym z najgłębszym żalem, tembardziej, że wiedziałem, iż to prawdopodobnie po raz ostatni i pojechałem do Czyty, to jest w przeciwną stronę, bo na wschód, chociaż wybrałem się na zachód.

Na przedostatniej stacji przed tą, gdzie się pociągi krzyżują, niby zapóźniłem się, żandarmi po odejściu pociągu, wynieśli się i kręciłem się na dworcu blisko 2 godziny, które mi się miesiącami wydawały, nie z obawy, bo jeszcze byłem urzędownie tym człowiekiem, który był opisany w „prochodnem świdietelstwie“, ale z jakiegoś uczucia nieznanej dotąd niecierpliwości; nareszcie dano sygnał z poprzedniej stacji, że pociąg wyszedł, otworzyli kasę, wziąłem bilet do Mysowej tj. ku zachodowi do brzegu Bajkału, przyczem serce mi biło jak młotem.

Pociąg przyszedł, stanął u peronu, a ja natychmiast wskoczyłem do pierwszego lepszego wagonu, a stamtąd do dalszych, aż natrafiłem na próżny prawie, bo w przedziale tylko dwóch podróżnych spało na kanapach. Postawiłem na wolnej siatce moje zawiniątko i w jednej chwili byłem w „gotowalni“ (tualecie). Zamknąłem się w niej, czemprędzej scyzorykiem wyostrzonym jak brzytwa, obciąłem moją więcej jak od roku nietkniętą brodę, włosy schowałem do kieszeni by je wyrzucić, gdy pociąg ruszy i będzie daleko za stacją, wydobyłem z torebki perukę, nałożyłem ją na głowę, chustką podwiązałem sie, podcharakteryzowałem bardzo nieznacznie, przeglądnąłem się dla pewności jeszcze raz w zwierciedle i przed 3 dzwonieniem jeszcze powróciłem do wagonu. Tamci dwaj spali; był i jakiś trzeci, ja wziąłem moje zawiniątko i półgłosem niby sam do siebie: „eto wtoroj kłas“ (to druga klasa), wyszedłem znowu po wagonach do 3-ciej klasy, gdzie było najpełniej; tam zająłem miejsce u szyjki wchodowej, gdzie tylko jedno siedzenie bywa i pociąg ruszył. W tym wagonie jechało także 2 żołnierzy; z rozmowy ich dowiedziałem, że jeden z nich Tatar jedzie aż do Samary, więc chcąc go sobie pozyskać na następnej stacji daję mu pół rubla i proszę, żeby dla mnie i dla siebie przyniósł co do zjedzenia od „torgowek“, tj. kobiet, które tam na peronach obnoszą wszelkiego rodzaju jadła, jak kurczęta, gęsi, kotlety, mleko itp. za bezcen, a wszystko jest na maśle smażone. Prosiłem niby dlatego, że mnie zęby bolą, więc nie chcę ziębić się, a było już wtenczas 17 stopni Reaumura mrozu. — „Charaszo dieduszka“ i przyniósł mi pół gęsi za 40 kopiejek, a 10 kop. oddał; chciałem by je zatrzymał, ale nie przyjął i ledwie na usilne zapraszania wziął się ze mną i z swym towarzyszem do gęsi. Parę stacyj dalej drugi żołnierz wysiadł; ja zająłem jego miejsce i tak jechaliśmy razem; przed stacją Wierchnieudyńskiem udałem żem śpiący i położyłem się choć było południe, bo mi tak wypadało. — aż wieczorem o 9 przybyliśmy do Mysowej.

Tu dałem memu Tatarowi kwit na mój kuferek, on go przyniósł, mimo to musiałem sam pójść otworzyć, bowiem tu odbywa się rewizja cłowa rzeczy, gdyż Zabajkale uważa się pod względem cła, jako kraj zagraniczny. Potem poprosiłem Tatara, by mi kupił bilet przewozowy przez Bajkał i do Irkucka (po większych stacjach wydają bezpośrednie bilety); i to mi załatwił; przyszła pora odjazdu do przystani bajkalskiej, aż nagle usłyszałem znany mi głos konduktora Antoniego Kos(mulskiego), mieszkającego w Wierchnieudyńsku, a wysłanego tu na zastępstwo do przeprowadzania pociągu i podróżnych ze sta-

lat przeminionych, jakim była owiana już jej nic nie zwróci. Ani Logetta nie będzie dziełem Sansovina. Te straty są niepowetowane.

Indyjskie tkaniny i brokaty.

Od kilku tysięcy lat Indje wschodnie dostarczają światu i długo jeszcze będą dostarczać najdelikatniejszych i najbardziej kunsztownych tkanin jedwabnych, przetykanych złotem i srebrem. Zdobili się w szaty przez hindusów wyrabiane: Ulisses, trojańska Helena, król Salomon, królowa Estera i Herod. Ale nietylko same tkaniny indyjskie cieszą się odwieczną sławą. nawet krój strojów przetrwał lat tysiące, a kapryśna moda musi się z nim poważnie liczyć. Nie wychodząca nigdy z mody suknia princesse sięga początkiem czasów Babilonu i Niniwy; jak przed wiekami, tak i po dziś dzień stroi się w suknie tego kroju żona maharadży indyjskiego.

Pani Hesie-Wartegg, która odbywała przed kilku miesiącami podróże po dalekim Wschodzie, w ten sposób opisuje wrażenia z pobytu w mieście Agra, starej rezydencji wielkich mogołów indyjskich:

„Byłam zachwycona przepychem ich pałaców, bajeczną pięknością Taj-Mahalu. Samo miasto ma ulice bardzo wąskie, przy których wznoszą się kilkupiętrowe domy. Domy te nie dopuszczają powietrza i światła do znajdujących się w parterze sklepów. Kupcy tamtejsi są bardzo natrętni; niemal przemocą ściągają oni przechodniów, zwłaszcza Europejczyków, zachęcając ich do kupna. Tym sposobem znalazłam się pewnego dnia w Johri-Bazarze, w sklepie, w którym nic jednak mi do gustu nie przypadło. Wówczas kupiec wskazał mi z miną tajemniczą schodki, prowadzące do górnego magazynu. Młodzieniec w pięknym turbanie odtarasował drzwi, na których lśnił napis: „Ganeshi Lall and Son“. Kupiec objaśnił mię, że ma tam dla obcych gości „all very cheap“, najpiękniejsze rzeczy.

— Czem mogę służyć? — zapytał Indjanin w białym kaftanie i wielkim różowym turbanie na głowie. — Mamy rzadkie klejnoty, koronki, materje, brokaty.

Kupiec nie zrażony tem, że nic nie odpowiedziałam, zabrał się do rozpakowywania różnych osobliwości. Gdy zauważył, że nic mi do gustu nie przypada, przeszedł do innego działu, gdzie ujrzałam drogocenne kapy, nakrycia na stół wspaniałe, złociste brokaty. Zauważył moje zdziwienie i to mu pochlebiało. Nawiązałam z nim rozmowę, podczas której przyniesiono herbatę. Wówczas kupiec zabrał się do otwierania starych kufrów, w których były klejnoty, noszone przez damy indyjskie: kolce, pierścienie, naramienniki; kolce, wysadzane olbrzymiemi brylantami, perłami, rubinami, szmaragdami. Najcenniejszym był złoty kubek, cały usiany drogimi kamieniami; kubek miał niegdyś należeć do wielkiego mogoła Jehangira.

— Te przedmioty sprzedaję okolicznościowo — rzekł gospodarz domu — moją specjalnością są złote hafty. Pokażę pani rzecz będącą na ukończeniu, nad którą już od sześciu miesięcy pracujemy; coś podobnego nie wyszło jeszcze z naszej pracowni.

Przeszliśmy do oficyn, gdzie w kilku dusznych izbach młodzi Indjanie zajęci byli haftowaniem materyj rozpiętych na wielkich ramach drewnianych. Zdjął z jednej z ram zasłonę i ujrzałam na tle z siwego jedwabiu przedziwnej piękności srebrne wyszycia w kwiaty. Na materji tej były pierwotnie wymalowane girlandy z róż, z pączkami i liśćmi; z poza srebrnych nici przezierały barwne kwiaty, co się bardzo efektownie przedstawiało.

— To, co pani ogląda — rzekł kupiec z odcieniem dumy — jest suknią koronacyjną jej cesarskiej mości. Otrzymałem zamówienie od lady Curgon, naszej wice-królowej.

— Ile będzie ta suknia kosztowała?

— Tego jeszcze nie obliczyłem. Srebrne nici, które pani tu widzi, wyrabiamy z rupij i jedna rupia dostarcza 800 metrów nici. Za kilka dni strój ten odeszlę do Kalkuty.

Któżby się domyślił, że w takim nędznym na pozór bazarze tak drogocenne skarby się ukrywają? Gościom koronacyjnym, którzy się będą zachwycali sukuią królowej, ani przez myśl nie przejdzie, że najpiękniejsza z toalet pochodzi z zadusznej izby indyjskiego hafciarza. Zamówienie królowej u Ganeshi Lalla nie jest czemś nowem. Prawie wszystkie monarchinie i najznakomitsze damy wielkiego świata sprowadzają z Indyj haftowane tkaniny i brokaty. Ceny ich są bajeczne. Suknia za 1,000 f. szt. t. j. 10,000 rb. nie jest czemś niezwykłem.

Wyszyciami zajmują się wyłącznie mężczyźni; sztuka umiejętnego haftowania przechodzi dziedzicznie z ojca na syna. Wyrabianie materyj jedwabnych i złotokanych, oraz koronkarstwo i hafciarstwo stanowią pierwszorzędne gałęzie przemysłu indyjskiego, który ma siedzibę głównie w Ahmedabat, Benares, Povna, Agra, Delhi i Hyderabad.

Wszędzie zatrudnieni są wyłącznie mężczyźni dorośli, a także chłopcy od lat najmłodszych. Maszyna nieznana jest w ich pracowniach, które są dziś tak prymitywne, jak były przed wiekami. Nie ma u Indjan przedsiębiorstw na wielką skalę, dlatego to wykonanie sukni królowej Aleksandry powierzono tak małej firmie. Za wyroby trzeba tysiącami płacić, a przytem czekać całe miesiące, a nawet lata.

ZE ŚWIATA.

Wtorki w życiu króla Edwarda. — Niezwykła abnegacja. — Ofiara fachu. — Jubileusz kompasu. — Łapownictwo w armji rosyjskiej. — Przysłowia żydowskie. — Komary.

Wtorki w życiu króla Edwarda. Pismo „Lancet“ zwraca uwagę na szczególne znaczenie wtorków dla monarchy angielskiego. We wtorek przyszedł król na świat, został ochrzczony, zaręczył się i ożenił; we wtorek zachorował na tyfus, we wtorek wstąpił na tron i pierwszy raz zatknięty został sztandar na Malborough-House, wreszcie na wtorek przypadła ostatnia operacja, która spowodowała odroczenie koronacji. Jeżeli stan króla pozwoli, aby uroczystości koronacyjne odbyły się, jak projektowane jest obecnie, dnia 12-go sierpnia, wypadną one znów we wtorek.

* * *

Niezwykła abnegacja. Paryski „Petit Journal“ donosi z Nowego Jorku: Centralny zarząd skarbu w Waszyngtonie otrzymał w tych dniach list, którego autor zwracał się do zarządu z prośbą o zmniejszenie jego pensji do 30 dollarów miesięcznie, ponieważ — jak pisał — zarabia obecnie dużo pieniędzy i nie chce zbytnio obciążać skarbu. Dyrektorowi biura prośba taka wydała się conajmniej niezwykłą, kazał więc zasięgnąć informacji co do autora listu. W kilka dni potem otrzymał od komisarza policyjnego odnośnego kwartału następującą raport: „Mam honor zawiadomić WPana, iż człowiek, który sam się domagał zmniejszenia swej pensji miesięcznej — jest od dwóch lat internowanym w okręgowym zakładzie dla obłąkanych“.

* * *

Ofiara fachu. Jeden z podróżujących hypnotyzerów pomiędzy innemi demonstracjami swego zawodu, postanowił pogrzebać się żywcem, a po 6 dniach powstać z grobu.

Pod wpływem auto-suggestji hypnotyzer usnął i stosownie do udzielonych przezeń wskazówek, pogrzebano go w ziemi. Około północy począł padać ulewny deszcz. Pomocnicy pogrzebanego hypnotyzera poczęli obawiać się, że woda może go zalać, więc pomimo burzy odkopali grób, który napełniony był wodą niemal po brzegi. Gdyby hypnotysta był pozostał w ziemi przez czas dłuższy, woda byłaby go zapewne zalała.

Pomimo tego, że spoczywał w wodzie, hypnotyzer znajdował się w głębokim śnie magnetycznym. Sześć osób przez trzy godziny musiało pracować, zanim tenże przy pomocy suggestji, przebudził się ze snu. Znajdował się on jednak cały dzień w stanie na pół przytomnym i żałował bardzo, że go z grobu wyjęto, gdyż, jego zdaniem, woda nie zaszkodziłaby mu w niczem. To się nazywa wiara w ideę.

* * *

Jubileusz kompasu. W Amalfi, w południowych Włoszech, odbywają się obecnie przygotowania do uroczystego obchodu 600 rocznicy wynalezienia kompasu, który przypisują tamtejszemu obywatelowi, Flavio Giosa, chociaż wiadomo, że Chińczycy korzystali z tego tak ważnego dla żeglugi wynalazku już przed 2000 laty. Piękną jest legenda, wedle której pobudką do odkrycia była miłość wynalazcy do uroczej Angeli, córki rybaka, Dominika Mulo. Ojciec zaprzysiągł, że odda swą córkę tylko żeglarzowi. Flavio był zdolnym rękodzielnikiem, pracującym nad wyrobami ze stali. Gdy usłyszał warunek Mula, zawołał:

— Niebawem będę takim samym, jak wy, żeglarzem.

— Dopłyń wpierw — odparł Mulo — na barce do Castelleto, a później pomówimy.

Castelleto jest wyspą, położoną wśród silnych prądów morskich, gdzie wylądować, należało do najtrudniejszych zadań marynarza. Flavio nie zwątpił w swe siły. Niebawem zrobił wynalazek igły magnesowej i ku wielkiemu zdziwieniu tak Mula, jak całego Amalfi, najkrótszą i najprostszą drogą dopłynął do wyspy. Początkowo posądzano Flavia, że jest czarownikiem, lecz rychło przekonano się, iż kompas nie ma nic wspólnego z nieczystą siłą, a przeciwnie stanowi doskonały aparat dla marynarza. I dzwony w Amalfi ogłosiły zaślubiny szczęśliwego Flavia z piękną Angelą.

* * *

Łapownictwo w armji rosyjskiej. Kapitan Kriwieckij, został skazany w Petersburgu na 3 lata i 6 miesięcy do fortecznego więzienia, za przyjmowanie łapówek od rekrutów, stających do wojskowego popisu. Sześciu innych kapitanów, oskarżonych o wspólnictwo z Kriwieckim, skazano na 3 lata do więzienia. Widocznie nie żałowali kieszeni rekruckich.

* * *

Przysłowia żydowskie. Żydzi mają w swym języku bogaty zbiór przysłów i „powiedzeń“ obyczajowych; niektóre z nich, zwłaszcza odnoszące się do kobiet, są bardzo charakterystyczne. I tak n. p. powiada żyd: „Przed złą żoną ucieka nawet anioł śmierci“, — „czart wszystko porwie prócz złej kobiety“, — „tajemnicy nie obwija się w gródniczkę“, — „kobiecie możesz się zwierzyć, ale zaraz każ jej wyrwać język“, — „kobieta łże nawet wtedy gdy milczy“, — „głupcy mają zawyczaj piękne żony“, — „miłość jest słodka, ale tylko z chlebem“. Bardzo wiele mówiące jest przysłowie: „Prędzej postawisz na nogi pijanego jak biednego“ i drugie: „gdy się pali chata biednego nie trzeba gasić, niech bieda w ogniu ginie wraz z biedakiem“.

* * *

Komary. Tygodnik paryski „Illustration“ podaje wyniki doświadczeń, czynionych z komarami, dla przekonania się, jaka barwa ma na te nieznośne owady wpływ największy. W pokoju, do którego wpuszczono mnóstwo komarów, ustawiono szereg pudełek, wyłożonych różnokolorowemi materjami. Po pewnym czasie zbadano zawartość pudełek. Okazało się, że komary wybierały pudełka, obite materjami ciemnemi, zwłaszcza obite materją koloru ciemno-niebieskiego. W pudełku natomiast, obitem materją żółtą, nie znaleziono ani jednego komara. Stąd wniosek, że dla uniknięcia ukąszeń komarów należy ubierać się żółto.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś w sobotę Wincentego a Paulo wyznawcy; jutro Dziewiąta Niedziela po Świątkach. Czesława i Hieronima wyznawców.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 3 minut 54, zachód przypada o godz. 7 minut 38, długość dnia godzin 15 minut 44.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Grunwald w Wieliczce. Piszą nam: W niedzielę dnia 13 lipca b. r. za inicjatywą dra G. Friedberga, odbyła się w Wieliczce staraniem komitetu obywatelskiego, uroczystość 492-giej rocznicy bitwy pod Grunwaldem. Już w sobotę wieczór uroczystość zaczęła się iluminacją miasta; tysiące świateł zapłonęło, wszystkie domy bez wyjątku oświetlono rzęsiście. W niedzielę rano o godz. 5 odegrała muzyka salinarna pobudkę po ulicach miasta, a o godz. wpół do 11 zebrał się pochód pod strażnicą miejską i udał się stąd do kościoła celem wysłuchania Mszy św., w czasie której ks. A. Moliński wygłosił wzniosłe kazanie patrjotyczne. W pochodzie, który otwierał dzielny orszak banderji włościańskiej, wzięły udział wszystkie stowarzyszenia miejskie i zamiejscowe, jako to: „Sokół“, Straż ochotnicza pożarna krakowska, bierzanowska, wielicka, dalej Czytelnia ludowa, górnicza, cechy, gmina wyznaniowa izraelicka i liczne tłumy mieszkańców i gmin okolicznych. O godz. 12 w sali teatralnej prof. gimn. Młynek wygłosił odczyt. Publiczność nagrodziła prelegenta burzą oklasków, pocem jednogłośnie odśpiewano „Boże coś Polskę“. Wieczorem odsył się w sali teatralnej uroczysty wieczór, podczas którego amatorzy odegrali drugą połowę aktu II. i akt III. z „Wesela“ Wyspiańskiego.

Zgromadzenie Tow. rolniczego w Wieliczce. Dnia 24 lipca b. r. po odprawionem o godz. 10 nabożeństwie w kościele parafialnym odbędzie się w sali magistratu w Wieliczce LXVIII zgromadzenie ogólne Tow. rolniczego okręgowego. Porządek dzienny: 1. Wręczenie przyznanych przez Wydział nagród

---

cji do przystani; przeszedł obok mnie powiedział mi w którą stronę pójść i t. d., ale na szczęście nie poznał; a ma sławę wielkiego plotkarza jak podpije. Nareszcie z moim Tatarem wcisnęliśmy się na nasze miejsca 3-ciej klasy, na rządowy statek „Angara“; drugi sławny „Ledokał-Bajkał“, na który 30 czy 40 wagonów wjeżdża, był na tamtej stronie; widziałem go drugiego dnia z daleka.

O trzeciej świtem „Angara“ ruszyła, lecz w tej chwili zatrzymała się; nastąpiła bieganina, wołania, świsty i Angara napowrót wróciła, a po kilkunastu minutach ruszyła znowu i dojechaliśmy o 10-tej 50 min. przed południem do stacji kolejowej „Baranczyk-Bajkał“ w gubernji irkuckiej; przyczyną cofnięcia się „Angary“ z początku, było, iż lina przyczepionej do statku barki, zgruchotała nogę jakiemuś człowiekowi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dla sług gospodarczych. 2. Odczytanie protokółu z poprzedniego zgromadzenia. 3. Przyjęcie nowych członków w poczet Towarzystwa. 4. „O skutkach cukrowej konwencji brukselskiej dla gospodarstwa krajowego“ referent p. Karol Czecz. 5. O konkursie kartoflarek w Płaszowie przez komitet centralny inicjowanym. 6. O porównawczej wartości i cenach nawozów sztucznych, oraz o najnowszych środkach nawozowych, referent p. Stefan Konopka. 7. Wnioski samoistne.

Grunwald w Swiątnikach Górnych. Donoszą nam: notujemy z prawdziwem zadowoleniem piękne objawy patrjotyzmu młodzieży tutejszej. Za jej staraniem odbyła się w dniu 15 b. m. uroczystość Grunwaldu. Miejscowy pleban, ks. Franciszek Karpiński odprawił uroczyste nabożeństwo. Wieczorem odśpiewano nabożne pieśni na grobach trzech uczestników z r. 1863, poczem ruszył z cmentarza olbrzymi pochód na rynek, gdzie przed figurą św. Florjana znowu śpiewano pieśni patrjotyczne. Stąd, zwiększony znów pochód ruszył przy dźwiękach muzyki gościńcem daleko w pola, gdzie urządzono wspaniałą „sobótkę“. Tu donośne głosy, pochodzące z dwóch tysięcy piersi śpiewających, miłe tony muzyki, huk moździerzy i pistoletów zwabiły włościan z okolicy, którzy ciekawie rozpytywali się, co to za święto obchodzą w Świątnikach. Objaśniali ich chętnie defilujący konno wzdłuż gościńca studenci szkoły ślusarskiej, poprzebierani w stroje narodowe. Po spaleniu „sobótek“ wrócił pochód pod figurę św. Florjana, gdzie hymnem Ujejskiego zakończono uroczystość. Wieczorem Świątniki iluminowano, a na pamiątkę dnia rozdano ubogiej dziatwie podarunki. Z powodzeniem uroczystości łączy się nazwisko czcigodnego kierownika szkoły lud. p. K. Chlebowskiego, który młodzieży naszej nie szczędzi wskazówek i podniety.

W ważnej sprawie. Od jednego z czytelników naszych z Myślenic otrzymujemy następujący list: — „Mam od lat dwóch córkę w internacie Sióstr Nazaretanek w Krakowie przy ul. Warszawskiej. Sądziłem dotąd, że zakład ten, spełniający tak zaszczytnie swe zadanie wychowawcze i religijno-narodowe, dający za bardzo skromne wynagrodzenie córkom biedniejszej warstwy nader przyzwoite utrzymanie i staranną opiekę, jest hojnie wspierany przez Sejm i inne instytucje krajowe. Tymczasem dowiaduję się, że Siostry Nazaretanki walczyć muszą o własne skromne utrzymanie, że się zadłużyły, nie mogąc podołać ciężarom, jakie z miłości do dziatek na siebie przyjęły: a nie mając funduszu na rozszerzenie budynku, musiały nawet odstąpić dziewczątkom część swego mieszkania, same się mieszcząc na kurytarzach.

Odzywam się przeto na tem miejscu, jako jeden z wielu ojców, których córki znajdują opiekę w domu Sióstr Nazaret. w Krakowie, do panów Posłów miasta Krakowa, do świetnej Rady miejskiej i wogóle do osób, którym religijne i narodowe wychowanie kobiet naszych leży na sercu, by raczyli zasięgnąć bliższych o tym internacie informacji i zajęli się łaskawie jego losem i rozwojem, gdyż zasługuje on ze wszechmiar na pomoc i poparcie. S. K.

Grunwald w Gorlicach. Staraniem Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Gorlicach odbędzie się w niedzielę dnia 20 go lipca 1902 r. uroczysty obchód rocznicy bitwy pod Grunwaldem.

Program: 1) O godzinie wpół do 10 tej przed południem zbiór uczestników pochodu przed budynkiem „Sokoła“.

2) O godzinie 10-tej uroczysty pochód reprezentacyj, stowarzyszeń i korporacyj z gmachu „Sokoła“ do kościoła na nabożeństwo, połączone z kazaniem okolicznościowem.

3) Po nabożeństwie pochód w tym samym porządku na nową ulicę imienia Władysława Jagiełły, przy której otwarciu mowę okolicznościową wypowie burmistrz miasta.

4) Stąd pochód w tym samym porządku do gmachu „Sokoła“, gdzie odbędzie się bezpłatny odczyt popularny o bitwie grunwaldzkiej: podczas odczytu nastąpi bezpłatne rozdanie broszur, traktujących o bitwie pod Grunwaldem.

5) Wieczorem o godzinie 8-ej w sali „Sokoła“ uroczysty wieczorek z następującym programem: a) Słowo wstępne. — b) Śpiew solowy. — c) Fortepian. — d) Deklamacja

Slub. W sobotę 19 lipca b. r. pobłogosławionym zostanie w kościele parafjalnym w Zebrzydowicach związek małżeński panny Janiny, córki Władysława Jaroszewskiego, radcy i naczelnika sądu powiatowego w Kalwarji i Marji z Szczasnych z panem drem Kazimierzem Rogala Rozwadowskim, lekarzem pułkowym.

Wspomnienie pośmiertne. Dnia 21 czerwca b. r. zmarł w Krośnie po dwudniowej ciężkiej chorobie w 57 roku życia dr Dyonizy Mazurkiewicz, lekarz miejski, sądowy i kolejowy, uczestnik powstania z 1863 roku, dyrektor Towarzystwa zaliczkowego, dyrektor Tow. wyrobu szat liturgicznych i t. d.

Śmierć nieubłagana wyrwała z grona naszego człowieka zacnego, zdolnego, pracowitego, który wiele przecierpiał i przebolał, ale z tych cierpień wyszedł zahartowany, gotowy zawsze do walki o byt — nie swój własny, lecz bliźnich, ochoczy do pracy dla dobra społeczeństwa, w którem żył, wolen od wszelkiego egoizmu a pełen miłości i poświęcenia dla przyjaciół, dla ludzkości.

Pełniąc przez 30 lat obowiązki lekarza miejskiego umiał sobie prawością charakteru pozyskać miłość i cześć wszelkich stanów i wyznań, tak. że dla całej okolicy śmierć jego bolesnym jest ciosem.

Żal powszechny i udział w pogrzebie kilkutysięcznej publiczności ze sfer inteligencji, mieszczaństwa i ludu okolicznego, przybyłego mimo niepogody, towarzyszył mu na miejsce wiecznego spoczynku.

Pozostawił po sobie pamięć człowieka zacnego! Niech mu będzie lekką ziemia, którą tak niewymownie miłował.

Sprostowanie. Otrzymujemy następujące pismo: Mam zaszczyt prosić niniejszem Szanowną Redakcję o umieszczenie następującego sprostowania, a to na podstawie § 19 ustawy prasowej:

„Wyczytawszy w nrze 157 „Głosu Narodu„ z dn. 10 lipca 1902 r. w kronice ustęp p. t. „Nagonka emigracyjna“, zmuszony jestem przesłać sprostowanie następującej osnowy:

„Nieprawdą jest, jakobym, ja podpisany, stał na czele jakiegoś Towarzystwa emigracyjnego lub takie towarzystwo założył w Nowym Targu. Dalej nieprawdą jest, jakoby podpisany miał namówić do wyjazdu jakiegoś Pęksę, żołnierza artylerji wojennej (!?), jakoby Szczerbowski przeprowadził go tajnemi (!?) drogami przez granicę pruską i wyłudził od niego 40 koron i t. d.

„Natomiast prawdą jest, że podpisany Karol Szczerbowski, w lutym b. r. był przesłuchiwany jako podejrzany o popełnienie występku z § 45 ustawy wojskowej, a w maju b. r. otrzymał akt oskarżenia o rzekomo popełnioną zbrodnię nakłaniania żołnierza do dezercji z § 222 uk. Dnia 30 czerwca b. r. odbyła się przeciw podpisanemu rozprawa przed c. k. Trybunałem orzekającym w Nowym Sączu, na której zapadł wyrok zaoczny, podobno mnie zasądzający za usiłowaną zbrodnię z § 222 uk. Trybunał nie uwzględnił telegraficznej prośby podpisanego o odroczenie rozprawy do popołudnia — z powodu nieprzewidzianych wypadków, zapóźnił podpisany na pociąg. — Od tego wyroku zaraz po otrzymaniu tegoż, wniosę przysługujące mi środki prawne.

W końcu muszę się zastrzedz przed tonem notatki w mowie będącej, gdyż z ostatniego zdania może ktoś łatwo wnosić, iż zasądzono mnie za jakieś wyłudzenie, czy oszustwo, co jednak miejsca niema i nie miało.

Nowy Targ. dnia 16 lipca 1902 r.

Karol Szczerbowski.

Szczawnica 17 lipca. Wreszcie wypogodzone niebo odsłoniło niemal od pięciu tygodni niewidzialne słońce, którego ożywcze promienie rozweseliły stroskane oblicza kuracjuszów. Jakiś inny duch zapanował naraz w tutejszej kolonji stęsknionej za wycieczkami w urocze Pieniny i dalszą okolicę, bo dotąd tylko ogólne przygnębienie dało się spotykać.

Obecnie bawi tu 1440 osób, przeważnie z za kordonu rosyjskiego. Z tak zwanego świata arystokratycznego, z wyjątkiem dostojnej rodziny książąt Sapiehów, reprezentowanej przez ks. Adama Sapiehę i hr. Stadnicką, tradycyjnie przywiązanej do Szczawnicy, niema tu nikogo. Natomiast inteligencja ze świata obywatelskiego, urzędniczego, literackiego i przemysłowego zasiliła więcej, jak po inne lata, obecny sezon, bo w tych sferach popieranie ojczystych zakładów polskich stało się w rzeczywistości hasłem narodowem. To też mile brzmią na listach gości nazwiska Lipkowskich, Dynowskich, Skrzetuskich, Syroczyńskich, Lityńskich, Niedziałkowskich, Karskich i wielu innych.

Życie towarzyskie mało dotąd rozwinięte, ożywia drużyna artystyczna teatru krakowskiego wytrawną grą, ale z małym rezultatem finansowym.

Rocznicę bitwy pod Grunwaldem obchodzono nabożeństwem w kaplicy zakładowej, przyczem zebrano znaczny fundusz na odbudowę krzyża na Bryjarce, który wskutek burzy został zdruzgotany. Na ten sam cel odbędzie się w sobotę w kole zabaw na Miodziusiu, kiermasz z obszernym programem, a wieczorem pierwszy w tym sezonie reunion, na który z upragnieniem oczekują liczne młode rodaczki.

Z dodatnich zmian na korzyść tego uroczego zakładu, podnieść należy przeprowadzenie wodociągu na przestrzeni przeszło 1 kilometra wzdłuż drogi krajowej aż na Miodziuś. Ma on być z każdym rokiem w różnych kierunkach przedłużany, celem ułatwienia skrapiania ulic. Prześliczny park przyozdobiony gustownie wzorzystemi klombami a nieustępujący najpiękniejszym parkom stolic, oraz panujący tu wzorowy porządek, dopełniają jak najmilszego wrażenia.

Staraniem Wydziału krajowego odbudowują obecnie drogę pienińską „marszałka Zyblikiewicza“, aby udogodnić kuracjuszom dojazd w Pieniny. Ubolewać tylko wypada, że dotychczas jeszcze sprawa budowy kolei przeprowadzoną nie została; spodziewać się jednak należy na podstawie tego. co tutaj dość poważne osobistości mówią, że w najbliższej przyszłości strony interesowane do budowy przystąpią, bo trasa już ukończona.

Galicyjska Kasa oszczęduości we Lwowie nabyła na licytacji hotel „Imperiał“ we Lwowie.

Wykolejenie. Na linji Amstätten-Pontafel z powodu ulewnego deszczu rozmókł nasyp kolejowy, wskutek czego wykoleił się pociąg ciężarowy. Cztery wozy zdruzgotane, palacz ciężko ranny, ruch odbywa się przez przesiadanie.

Zabójstwo w pociągu. Wczoraj po południu w pociągu idącym na linji Satosalia-Ujhely-Koszyce kupiec Izydor Goldberger w sprzeczce z towarzyszem podróży gospodarzem Józefem Balogiem, otrzymał tak silne uderzenie w głowę, że dziś wskutek pęknięcia czaszki zmarł. Zabójcę uwięziono.

Rafinerja nafty w Trzebini. Dnia 17 b. m. odbyło się w Trzebini walne zgromadzenie Spółki akcyjnej dla przemysłu naftowego Trzebinia. Po zdaniu sprawy z czynności zarządu, przedłożeniu bilansu i sprawozdaniu rewizorów, udzielono ustępującej Radzie absolutorjum, a wybrano na rok przyszły do Rady zawiadowczej pp. dra Józefa Henocha, J. E. Adama Jędrzejowicza, Alfreda Ostersetzera, Augusta Ratha, Adama br. Skrzyńskiego i Fryderyka Wagenmanna. Nowo wybrana Rada zawiadowcza ukonstytuowała się w ten sposób, że wybrała prezesem Adama hr. Skrzyńskiego, a wiceprezesem Augusta Ratha.

Niemiecka kultura. Pisma warszawskie opowiadają następujące zdarzenie: Mieszka w Warszawie inżynier Polak, ożeniony z Niemką. Poślubił ją jeszcze w czasach studenckich, przywiózł z Berlina do kraju, nauczył ją mówić i czuć po polsku. Z małżeństwa tego urodził się przed kilkunastu dniami syn, a szczęśliwa matka, pragnąc swych krewnych berlińskich zawiadomić o miłem zdarzeniu rodzinnem, prosiła męża, aby zwyczajem niemieckim przesłał do „Localanzeigera“ anons stereotypowy: „Die Geburt eines gesunden Knabens beehren sich anzuzeigen“ i t. d. Pod anonsem był podany adres: „Warschau ul. Włodzimierska“ i numer.

W dwa dni po wydrukowaniu ogłoszenia, poczta przynosi do domu inżyniera list ze stemplem pocztowym Berlina. List był podpisany całem imieniem, nazwiskiem i adresem jakiegoś Niemca, a zawierał takie kwiatki retoryczne: „Ty, psie polski!“ „Czemuż się chwalisz swym szczeniakiem?“ „Jakiem prawem podpisujesz się von? U was każdy pies jest szlachcicem! Jak śmiesz zapaskudzać nam pisma niemieckie takiemi anonsami?“ i t. p.

List ten przypadkiem dostał się do rąk położnicy-rekonwalescentki, która po przeczytaniu ciężko się rozchorowała i do dnia dzisiejszego znajduje się w rozstroju nerwowym. Komentarze zbyteczne.

Z ostatniej chwili.

Kraków 18 Lipca.

JE. p. marszałek krajowy hr. Andrzej Potocki, przejechał w piątek wieczorem przez Kraków do Krzeszowic, skąd udaje się na pierwsze polowanie do Skotnik a następnie na trzytygodniowy pobyt do Karlsbadu.

Pielgrzymka do Częstochowy. Wotywa kompanji krakowskiej zostanie odprawioną dnia 23 lipca 1902 r. o godzinie 8 rano, w kościele św. Florjana na Kleparzu, a nie u księży Karmelitów na Piasku.

Po odprawieniu wotywy, wyruszy kompanja pod figurę przy ul. Długiej, skąd po otrzymanem błogosławieństwie uda się w dalszą drogę.

Ktoby sobie życzył wziąć udział w tej pielgrzymce, powinien się postarać o przepustkę na dni 28, a zaopatrzoną stemplem za 30 hal.

Przewodnik krakowski.

Mariacka wieża się chwieje. I chwieje się naprawdę już przez kilka wieków, bo takie jest prawo fizyki. Tak samo chwieje się wieża św. Szczepana w Wiedniu i tak samo chwieje się żelazna wieża Eifel w Paryżu. Oscylacja wieży Marjackiej przy największej wichurze wynosi 15 ctm., kiedy w tym samym wypadku wieża św. Szczepana wychyla się na 30 ctm., zaś wieża Eifel na pół metra, co atoli nie grozi żadną katastrofą.

Mimo to wobec poruszonej sprawy na ostatniem posiedzeniu sekcji ekonomicznej Rady miasta, budownictwo miejskie przystąpi do poważnego zbadania stanu wieży w górnej części i w tym celu urządzonem zostanie odpowiednie rusztowanie zewnętrzne, jak to miało miejsce przed trzema laty, gdzie orzeczono, że wieży Marjackiej nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

W sprawie gromadzenia rękopisów dla Akademji Umiejętności otrzymujemy z kancelarji Akademji komunikat:

„Wskutek odezwy Akademji Umiejętności w sprawie inwentaryzacji rękopisów zawierających materjały do historji literatury i oświaty w Polsce nadchodzą liczne zapytania, na które, na razie, z powodu feryj i nieobecności sekretarza komisji literackiej odpowiedzi nie mogą być udzielone. Z rozpoczęciem prawidłowem czynności Akademji w miesiącu paź-

dzierniku b. r. prześle się wszystkim interesowanym i odpowiedzi i instrukcje na ich zapytania“.

Stypendjum imienia ks. Czartoryskich. Na rok szkolny 1902/3 nadanem będzie stypendjum fryburskie w kwocie rocznej 1200 franków, płatne w ratach miesięcznych. O stypendjum to ubiegać się mogą słuchacze uniwersytetów krajowych, zamierzający studjować w uniwersytecie fryburskim w Szwajcarji filologję, lub nauki historyczne.

Kandydaci mają wnieść podania opatrzone dowodami dotychczasowych studjów (colloquia) najpóźniej do dnia 15 sierpnia na ręce zarządu Muzeum książąt Czartoryskich w Krakowie.

Towarzystwo c. k. weteranów wojsk w Krakowie urządza, ku uczczeniu 25-letniej rocznicy poświęcenia sztandaru, w dniu 20 lipca r. b. o godzinie 9 rano solenne nabożeństwo. Po południu o godzinie 3-ej w parku dra Jordana koncert, połączony z zabawą taneczną. Dochód z koncertu na powiększenie funduszu budowy własnego domu. Wstęp do parku 20 hal., dla dzieci i młodzieży szkolnej 10 hal. W razie niepogody koncert w przyszłą niedzielę t. j. 27 b. m.

Stow. drukarzy urządza w niedzielę dnia 20 b. m. wycieczkę na Bielany. Muzyka przygrywać będzie na miejscu od godz. 2 po południu. Podwody przy starej rogatce Zwierzynieckiej i Wolskiej. Program nader urozmaicony. Powrót z muzyką. Zabawy dla dzieci. W dniu wycieczki powiewać będzie flaga z okien stowarz. drukarzy, Rynek nr 22, III p.

W parku dra Jordana odbędzie się dziś w sobotę dnia 19 b. m. wielki koncert czterech muzyk wojskowych tutejszych pułków piechoty (Monstre Concert). Dochód z koncertu przeznaczony w połowie na cele dobroczynne wojskowe, w połowie na ubogich miasta Krakowa. Wstęp 40 hal., dla dzieci 20 hal. Początek o godz. 5 po południu.

Z parku krakowskiego Począwszy od 19 b. m. odbywać się będą w parku koncerta muzyki wojskowej pod osobistem kierownictwem kapelmistrza, oraz przedstawienia z zupełnie nowym i doborowym programem w teatrze Rozmaitości.

W środy odbywać się będą koncerta symfoniczne przy zupełnym komplecie muzyki wojskowej.

W Bursie dla synów nauczycielskich ul. Wojczyńskiego l. 17 jest jeszcze 7 miejsc płatnych po 50 koron miesięcznie do obsadzenia. Kierunek obecny zakładu spoczywa w sprężystych rękach jednego z profesorów seminarjum nauczycielskiego męskiego, co daje rękojmię, iż uczniowie, umieszczeni w tym internacie, tak pod względem moralnym, jako i fizycznym będą mieli należytą opiekę i pomoc w naukach. Staranie się o umieszczenie w tejże Bursie przysługuje też i synom nienauczycielskim.

Przypominamy, że jutro tj. 20 b. m. urządza Klub Urzędników kolejowych wycieczkę do Okocima osobnym pociągiem spacerowym.

Udział dla dorosłych 1 kor. 50 hal. — dla dzieci 60 hal. Karta wstępu upoważnia także do podróży tam i z powrotem.

Pociąg dojeżdża do samego lasu w Okocimiu.

Odjazd z Krakowa o godzinie 12 min. 45, powrót o godzinie 11.

Barbarzyństwo żydowskie. W sprawie notatki, zamieszczonej w piśmie w dniu 16 b. m. otrzymujemy następujące wyjaśnienie: „Szanowna Redakcjo! Powołując się na przepis § 19 ust. pras. proszę uprzejmie o zamieszczenie w łamach szac. pisma swego następującego sprostowania notatki, zamieszczonej w nrze 161 „Głosu Narodu“ p. t. „Barbarzyństwo żydowskie“, a mnie dotyczącej:

„Nieprawdą jest, bym jako dzierżawca Pychowic, a względnie Dębnik był klęską dla miejscowego włościaństwa, jak również nieprawdą jest bym zająwszy konie gospodarza Piotra Pieniążka za to, że weszły w siano moje, jednemu z koni uciął język.

Gospodarz ten bowiem zostawił obok mego pola swe konie bez dozoru, wskutek czego konie weszły w moją koniczynę i wyrządziły mi szkodę. Parobek mój konie zajął, a gdy Pieniążek wrócił, wydał mu je za przyrzeczeniem zapłaty drobnego odszkodowania w kwocie 1 k. Kwotę tę zapłacił mi Pieniążek na drugi dzień, a ja darowałem ją parobkowi, któremu przyrzekłem wszelkie tego rodzaju odszkodowania celem uchronienia się od większych szkód. Do tego ogranicza się całe zajście, które mogę stwierdzić świadectwem kilku włościanów. Bym ja lub ktokolwiekbądź jednemu z koni uciął język, coby oczywiście stanowiło zbrodnię, jest prostym wymysłem. — Z poważaniem Salomon Scheinowitz, dzierżawca dóbr Dębniki.

Jak zaznaczyliśmy w nrze 161, notatkę odebraliśmy z po za redakcji i na miejscu zastrzegliśmy jej wiarogodność.

Egzamin dojrzałości w Seminarjum nauczycielskiem żeńskiem w Krakowie pod przewodnictwem inspektora Zaleskiego złożyły: Adamczykówna Helena (z odzn.), Bittnerówna Irena, Boreyko Janina, Budzynowska Celina, Ciszewska Wanda, Dubowska Marja (z odznacz.), Durówna Bronisława, Dutkowska Janina, Friedberg Marja, Garanówna Julja (z. odznacz.), Gomulanka Albina (z odznacz.), Hopcasówna Marja, Hubischta Matylda, Janikówna Julja (z odzn.), Jaworowska Olga, Kastalska Małgorzata, Klebanówna Bronisława (z odzn.), Konopnicka Zofja, Krupińska Zofja (z odzn.), Krzanowicz Izabela, Kuczyńska Jadwiga, Kuklińska Marja (z odzn.), Kulczyńska Bronisława (z odzn.), Męska Kazimiera (z odzn.), Miarczyńska Zofia, Michna Regina (z odzn.), Mykiłówna Emilja, Nowacka Marja, Piotrowska Jadwiga, (z odznacz.), Preissówna Amalja (z odznacz.), Przeorska Aleksandra (z odzn.), Raczkówna Marja (z odznacz.), Reymanówna Albina, Rożańska Helena (z odznacz.), Schattankówna Zofja, Schwenkówna Helena, Skubówna Janina, Solecka Kazimiera, Stopczańska Klara, Taborska Zofja (z odzn.), Tatarówna Franciszka, Thürschmidt Marja, Tokarska Jadwiga, Trzeciak Paulina, Wilczyńska Bronisława, Wątorkówna Stanisława (z odzn.), Wintuschkówna Marja (z odzn.). Zembaczyńska Marja, Bąkowska Romualda, Bobkowska Helena (z odznaczeniem). Eisenbachówna Marja, Gutowska Janina, Jachniewiczówna Helena, Janikowska Stefanja, Kubiakowska Zofja, Laszczakówna Marja, Lubiecka Julja, Schmidtówna Antonina, Dankówna Karolina, Grabowska Helena, Müllerowa z Wodziczków Olga, Półjanowska Helena, Schrottówna Helena, Szafrańska Helena, Reichówna Ryfka, Wodziczkówna Kazimiera i Wolańska Jadwiga.

Do egzaminu poprawczego przypuszczono 15, reprobowano 19 uczennic.

Ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa „Certyfikatystów“, odbędzie się dziś dnia 19 o godzinie wpół do 8-ej wieczorem w lokalu „Przyjaźni“ krakowskiej, przy ulicy św. Tomasza l. 37.

Nagłą śmiercią zmarł w piątek wieczorem na plantacjach Jan Dworski, kancelista kolei państwowej, liczący lat 63.

Podwójny dezerter. Hirsch Feuer, zbiegłszy z wojska rosyjskiego, przybył przed kilkoma tygodniami do Krakowa i tu poznał się ze służącą Fani Schönfeldówną, z którą się ożenił. Żona oddała mu swoją książeczkę kasy oszczędności na 190 kor. na założenie pracowni krawieckiej. Feuer atoli podjąwszy pieniądze z kasy, urządził drugą dezercję od Fani, z którą był rytualnie zaślubiony.

Repertuar Operetki lwowskiej w Krakowie.

W sobotą 19 lipca po raz drugi: „Wesoła dwójka“, operetka w 4 aktach, K. Ziehrera.

W niedzielę 20 lipca: „San Toy“, czyli „Gwardja cesarska“. Chińska operetka w 3 aktach, Sidney Jonesa.

Repertuar teatru ludowego.

W sobotę 19 lipca: „Opieka wojskowa“ czyli „Stare wiarusy“, kom. w 3 aktach, przez Stanisława Bolesławskiego.

W niedzielę 20 lipca po południu: „Królowa przedmieścia“: wieczorem: „Opieka wojskowa“ czyli „Stare wiarusy“.

Z TEATRU.

Opera lwowska.

„Jabuka“ czyli święto jabłek, operetka w 3 aktach Gustawa Davis i Maksa Kalbeck: przekład Adolfa Kitschmana. Muzyka Jana Straussa.

Z kompozytorów scenicznych niemieckich lżejszego rodzaju Strauss był niezawodnie najwykwintniejszym i najoryginalniejszym. On też jeden może współzawodniczyć z powodzeniem na tem polu z twórcą operetki Offenbachem. Jego utwory mają już nawet charakter poważniejszy i wkraczają w dziedzinę opery komicznej.

Do nich właśnie należy „Jabuka“, w której jednak obok motywów bardzo oryginalnych i pięknych, znać jeszcze wyczerpanie natchnienia i oschłość muzycznych pomysłów. W każdym razie finale n. p. aktu II. jest ślicznie skomponowane i oparte na melodji równie miłej dla ucha, jak dyskretnie i wytwornie zharmonizowanej.

Co do treści, to niestety można tylko wyrazić zdziwienie, że znaleźli się autorowie, którzy potrafili tyle niedorzeczności przybrać w formy libretta. Niema tam ani logiki, ani dowcipu, ani nawet zwykłego sensu. Dowiadujemy się tylko, że panowie na Gradinaczu Mirko i Bazyli poślubiają Jelkę i Anitę przy sposobności święta jabłek, uroczyście obchodzonego na pograniczu serbsko-węgierskiem. Mogło to jednak stać się równie dobrze w akcie I, jak w akcie III.

I z pewnością żaden wódz nie zrozumiał, dlaczego te gody zostały odłożone do samego końca operetki.

Wykonanie było bardzo dobre i staranne. — Zwłaszcza panie Łopatyńska i Kliszewska zdobywały huczne i zasłużone oklaski, a obok nich pp. Malawski, Lelewicz, Kiczman, Paszkowski i Jaroński.

Bardzo ładnie odtańczony był czardasz przez pp. Sachs i Staszko.

Z literatury i sztuki.

* „Djabeł“. W dniu 15 b. m. wyszedł nr. 14 dwutygodnika satyryczno-humorystycznego „Djabeł“. „Djabeł“ wydany w rocznicę bitwy pod Grunwaldem z natury rzeczy znaczną część swych łamów poświęcił tej uroczystości i tak: artykuł wstępny jest ślicznym wierszem, poświęconym pamięci króla Władysława Jagiełły, który uzupełnia wzniosły i znakomity pod względem formy wiersz „Na grunwaldzkiem polu“. Nieśmiertelny Wicek Socjalik wdaje się również w historyczną dysputę o Grunwaldzie. Słownik djabelski doszedł już do litery P i zawiera między innemi wysoce humorystyczne a prawdą życiową owiane wyjaśnienia do słów: „Poeta i Polacy“. Ryciny artystycznie wykonane przedstawiają: jedna króla Władysława Jagiełłę depczącego Krzyżaków, druga dotyczy spraw sejmowych i przedstawia wyborne podobizny: namiestnika, marszałka i posłów: Bobrzyńskiego i Stapińskiego. Wreszcie zasługuje na szczególną wzmiankę nadzwyczaj udatny i dowcipny wierszyk, w którym auter szukając rymu do Wilhelma, woli wykropkować...

W ogóle ostatni numer „Djabła“ jest wzorowym przykładem, jakiem może być pismo humorystyczne, prowadzone przez prawdziwie wykształconego i wytrawnego literata.

* Miesięcznika antykwarjatu naukowego wyszedł Nr 2, — lipcowy. Jest to katalog bardzo użytecznej antykwarni dra J. Roszkowskiego we Lwowie (adres: Lwów—Podzamcze). Jak nam miesięczny katalog wykazuje, antykwarjat zasobny jest w dzieła rzadkie i cenne. Katalog obejmuje 15 działów z dziedziny literatury, filologji, filozofji, prawa, nauk technicznych, historji i t. d. Dla wiadomości interesowanych podajemy spis dzieł, które księgarnia poszukuje dla nabycia:

Borkowski L. D. „Niepokalanki“. 1890. — Baumbach. „Enzian“ I Th. Lp. 75. — Brandes. „Ausflug in die Tatra Lemgo 65“. — Generisch. „Reise in die Karpathen“ Hgg. von Bredetzky. Wien 1807. — Janota. „O zaludnieniu dolin Dunajca i Popradu“, Kr. 65. — Jerzmanowski J. „Roczniki do dziejów Podtatrza i Spiża z lat 1680—1748“. Kr. 58. — Kronbach E. „Darstell. aus d. Kgr. Galiz.“ Wien 20. — Krysiński. „Sacharymetrja optyczna“. — Scrobissevius. „Vitae Arch. Leop.“ 1628. D. kompl. i defekt. — Staszyc. „O ziemiorództwie gór dawnej Sarmacji“. Ws. 15. — Symon J. K. „Informacja praktyczna o paleniu wódek“. Kr. 1796. — „Kodeks dypl. Polski“, wyd. L. Ryszczewski, A. Muczkowski etc. 4 T. w 6 cz. Całość i poszczególne części.— „Das pittoresque Oesterr.“ Wien 40—43. Zeszyty: 5, 15 i 21. — „Izys polska“ kompl. i poszczególne roczniki. — „Wieniec“ T. I i II. Ws. 72. — „Zabawy umysłowe“ Ws. 61.

Wszelkie druki: a) Do gorzelnictwa tak polskiego, jak i obcego z przed r. 1800. b) Polskie perjodyczne i ulotne wyd. z lat 1862—64 (druk. i litogr.). c) Starsze do geogr. i etnogr. Podkarpacia.

Wszystkie dzieła Sędziwoja, alchemika (Sendivogius), i do niego się odnoszące.

* „Gewontu“ tygodnika literacko-społecznego, wychodzącego w Zakopanem, wyszedł nr. 3. Treść: „Jeńcy“ dramat L. Rydla, „Kolej wąskotorowa Zakopane-Swinica“, „Lekarz klimatyczny w Zakopanem“, „Elegja“ wiersz Klona, „Z Entomologji tatrzańskiej“. Wieści z Tatr. Kronika. Dział informacyjny. Gdzie mieszkać w Zakopanem? i t. d.

* „Nowego Słowa“, dwutygodnika społeczno-literackiego poświęconego sprawom kobiet wyszedł zeszyt 14 z datą 15 lipca. Treść: H. W. Rodzina i jej rozwój historyczny. — Teodora Męczkowska: O szkołach mieszanych. — Adam Kowalewski: W drażliwej kwestji. — Kronika. — Paweł Verlaine: Les solleils couchants: Promień, Wizja. — Wanda Dalecka: Niewieście dusze. — Dr Salomea Perlmutter: Naukowy mizogyn.

Deklaracja polskich członków poznańskiej Rady miejskiej w sprawie przybycia cesarza.

Z powodu przyjazdu Wilhelma II do Poznania, polscy członkowie Rady wnieśli następującą deklarację:

Na posiedzeniu Rady miejskiej, d. 9 b. m., było na porządku dziennym: „uchwalenie środków na przyjęcie cesarza i cesarzowej“. Wobec

tego punktu porządku obrad upoważniony byłem do złożenia następującej deklaracji w imieniu polskich członków Rady miejskiej:

„Ze względu na znane rewelacje cesarza i króla podczas uroczystości w Malborgu przyszliśmy do przekonania, iż podczas przyjęcia cesarza w Poznaniu, obecność ludności polskiej jest niepożądaną. Wychodząc z tego założenia, oświadczamy, iż nie weźmiemy udziału podczas obrad nad powyższym projektem“.

Ponieważ przy rozpoczęciu posiedzenia pan radny miejski Jaeckel wniósł o odroczenie tego punktu porządku obrad, a przeciwko wnioskowi temu nikt nie wystąpił, dlatego sądziłem, iż zebranie godzi się na wniosek powyższy i dla pilnych spraw przed ukończeniem posiedzenia opuściłem zebranie. Ze zdziwieniem 'dowiedziałem się następnie, że sprawa rzeczona została jednakże załatwioną na tem samem posiedzeniu. Dlatego czuję się obowiązany wielmożnemu panu złożyć powyższe oświadczenie.

Z głębokim szacunkiem dr *Kożuszkiewicz*

TELEGRAMY.

Wiedeń i Rzym.

Wiedeń 19 lipca. „Deutsches Volksblatt“ dowiaduje się, że stosunki pomiędzy dworem wiedeńskim a rzymskim, są rzeczywiście bardzo naprężone.

Wizyta króla rumuńskiego w Ischlu.

Wiedeń 19 lipca. 3 sierpnia odwiedzi cesarza w Ischlu król Karol Rumuński i zabawi dwa dni. Przyjęcie będzie bardzo uroczyste: będzie wydany obiad galowy i wieczorem odbędzie się galowe przedstawienie dworskie Cesarz przywita swego gościa na dworcu kolejowym.

Niemczenie Dalmacji.

Wiedeń 19 lipca. W Sejmie dalmackim na przedwczorajszem i wczorajszem posiedzeniu posłowie chorwaccy występowali pr eciwko g e r m a n i z a t o r s k i m z a p ę d o m nowomianowanego przez dra Koerbera n a m i e s t n i k a D a l m a c j i bar. Handla. Namiestnik uprawia system germanizacyjny na szeroką skalę i stara się wprowadzić język niemiecki nawet do tych urzędów, w których dotychczas nie obowiązywał.

Ugoda czesko-niemiecka.

Wiedeń 19 lipca Rząd podobno opracował już program załatwienia sporów narodowościowych w Czechach. Program ten będzie przedłożony na konferencji czesko-niemieckiej, jaka się odbędzie w pierwszych dniach września przed rozpoczęciem sesji parlamentarnej.

O hazard.

Wiedeń 19 lipca. Hr. Emil Baworowski, skazany przez sąd wiedeński na 1000 koron kary za hazard, złożył wczoraj tę sumę na rzecz funduszu ubogich m. Wiednia.

Katastrofa kolejowa.

Zagrzeb 19 lipca. Wczoraj rano wykoleił się pociąg między stacjami Koncsina i Zlatar wskutek wysokiego stanu wody. Jeden wagon wpadł do wody; wszyscy podróżni uszli cało.

Zaręczyny następcy tronu rosyjskiego.

Petersburg 19 lipca. Następca tronu rosyjskiego, wielki książe Michał, zaręczy się wkrótce z księżniczką Beatriczą Koburską.

Koronacja Edwarda VII.

Londyn 19 lipca. Termin koronacji króla oficjalnie ustanowiono na d. 9 sierpnia.

Rekonwalescencja Edwarda VII.

Cowes 19 lipca. Ogłoszony wczoraj przed południem biuletyn stwierdza ciągłe polepszenie w zdrowiu króla. Zmiana miejsca pobytu oddziałała nader korzystnie. Król czuje się zdrowy, większą część dnia może spędzać w łóżku na otwartym pokładzie. Biuletyn następny będzie wydany w poniedziałek.

Strejk powszechny.

Madryt 19 lipca. Kongres robotników kolejowych uchwalił ogólny strejk i w tysiącach odezw wezwał robotników do zaprzestania pracy.

Katastrofa w Wenecji.

Rzym 18 lipca. Posłowie weneccy wypracowali projekt do prawa o urządzeniu loterji narodowej na cel odbudowania dzwonnicy św. Marka.

Wenecja 19 lipca. Wojsko usuwa rumowiska, jutro Piazza będzie otwartą dla ruchu. Znaleziono znowu wiele ułamków loggetty; nadzieja więc, że uda się po największej części złożyć fasadę, jest zupełnie uzasadniona. Bronzowych statui jeszcze nie odgrzebano. Stwierdzono, że cegły wieży pochodziły z czasów rzymskich z Akwilei. Większa część architektów oświadczyła sie przeciw odbudowaniu wieży. Król Wiktor Emanuel przybywa w niedzielę do Wenecji i zwiedzi miejsce katastrofy.

Kobiety urzędnikami gminnymi.

Lwów 18 lipca. „Słowo polskie“ donosi, że Wydział kraj. postanowił przypuszczać kobiety do egzaminu kwalifikacyjnego na urzędników gminnych jakoto sekretarki, kasjerki i kontrolorki. Do przypuszczenia do tego egzaminu wystarcza ukończona VIII klasa szkoły ludowej. Termin egzaminu ustnego i pisemnego oznacza Wydział kraj., a wymaganą jest przy tym egzaminie: na sekretarki znajomość zasadniczych ustaw krajowych i gminnych wraz z rozporządzeniami dodatkowemi na kasjerki zaś i kontrolorki znajomość rachunkowości, prowadzenia ksiąg kasowych, układania budżetów i inwentarza, oraz zasadniczych ustaw krajowych.

Filharmonja we Lwowie.

Lwów 18 lipca. Filharmonja lwowska pod dyrekcją Ludwika Hellera ogłasza, że pierwszy sezon będzie trwał od dnia 27 września b. r. do 15-maja r. 1903. Koncerty inauguracyjne odbędą się dn. 27, 28 i 29 września. W ciągu tego sezonu ma się odbyć 30 wielkich koncertów symfonicznych, 30 zwyczajnych koncertów symfonicznych i 60 koncertów popularnych. Kapelmistrzami Filharmonji będą pp.: Ludwik Czelansky i Henryk Jarecki. W ogłoszonym przez dyrekcję programie znajdują się powszechnie znane nazwiska swoich i obcych znakomitości świata muzycznego. Orkiestra będzie się składała z 68 członków. Koncerty będą się odbywały w odnowionej i odpowiednio urządzonej sali teatru skarbkowskiego.

Przemysł austrjacki a Węgry.

Wiedeń 18 lipca. Jak dzienniki donoszą, związek przemysłowców austrjackich wystosował do ministerstwa skarbu nowe podanie, w którem przytaczające konkretne przykłady, usilnie prosi o interwencję u rządu węgierskiego w sprawie nieobliczalnych szkód, jakie ponosi przemysł austrjacki wskutek niesłusznego wymiaru cel przez węgierskie władze cłowe nietylko na tak zwane komisyjne składy towarów, ale wogóle na fabrykaty austrjackie.

Z Sejmu czeskiego.

Praga 18 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu pos. Kaftan referował sprawozdanie komisji dla robót publicznych i komisji budżetowej w sprawie udziału kraju w kosztach mających się budować w Czechach dróg wodnych, kanałów dla żeglugi i w kosztach regulacji rzek.

Król włoski w Rosji.

Rzym 18 lipca. Zapewniają, że Prinetti wyjednał w Petersburgu znaczne korzyści handlowe dla Włoch, zwłaszcza ułatwienia celne dla owoców południowych.

Cholera w Mandżurji.

Petersburg 18 lipca. Miasto Cicikar ogłoszono, jako dotknięte przez cholerę.

Inkou 18 lipca. Od dnia 27-go czerwca do dnia 4-go lipca było 166 chorych, z których zmarło 139. Ogółem od początku epidemji zachorowało 643, a zmarło 477 osób.

W Mandżurji środkowej zapadnięcia na cholerę stwierdzono na posterunku Tachoczdi, w Telinie, w Kajunsanie, Szanhaj-huanie i Sinmintinie.

W Charbinie i jego okolicach pierwsze wypadki zasłabnięć na cholerę spostrzeżono dnia 1 lipca, przyczem do d. 10 lipca ogółem zachorowało osób 575, zmarło 322.

Pekin 18 lipca. W mieście zakazanem cholera rozszerza się coraz groźniej. Umarło kilku żołnierzy.

Kongres armeński.

Bruksela 18 lipca. Otwarto tu kongres panarmeński przy udziale wybitnych uczestników z wszystkich krajów.

Włochy i Francja.

Paryż 18 lipca. Jak się dowiaduje „Echo de Paris“ prezydent Loubet na przyszłą wiosnę w powrocie z Algieru będzie wracał przez terytorjum włoskie i spotka się tam z królem Wiktorem Emanuelem, który odda mu następnie wizytę w Paryżu.

Protest duchowieństwa francuskiego

Paryż 18 lipca. Wyższe duchowieństwo djecezji paryskiej zebrało się wczoraj na posiedzenie, na którem uchwalono energicznie zastrzedz się przeciw środkom stosowanym przez Combesa do szkół kongregacyjnych.

Anglja a Włochy.

Londyn 18 lipca. W Izbie gmin Gibson Bowles przypisał posłowi angielskiemu w Rzymie, Curriemu, ochłodzenie się stosunków włosko-angielskich i zażądał odwołania Curriego. Podsekretarz stanu dla spraw zagranicznych, lord Cranborne, odpowiedział demonstracyjnie: „Niema państwa w Europie, z którem stosunki nasze byłyby serdeczniejsze, niż z Włochami“. Grey pragnął wiedzieć, czy zbliżenie się Włoch i Francji nie odbyło się kosztem Anglji.

Anneksja Transwaalu.

Londyn 18 lipca. Korespondent „Standarda“ donosi z Durbanu, że w nowych kolonjach rozkład załóg wojskowych będzie następujący: w Transwaalu pięć pułków jazdy, dziewięć batajonów piechoty konnej, 26 batajonów piechoty, brygada artylerji. W Oranji: dwa pułki jazdy, trzy batajony piechoty konnej, osiem batajonów piechoty, dwie baterje artylerji.

Londyn 18 lipca. W izbie wyższej oświadczył sekretarz parlamentarny urzędu kolonjalnego, Earl Onslow, iż rząd pragnie na wielką skalę podjąć dzieło kolonizacji w zdobytych kolonjach południowo-afrykańskich.

Śmierć sułtana Zanzibaru.

Londyn 18 lipca. Biuro Reutera donosi z Zanzibaru o zgonie tamtejszego sułtana.

Zarząd Tientsinu.

Pekin 18 lipca. Gubernator prowincji Szantung Juan-czi-kai i chiński urząd spraw zagranicznych, postanowili przyjąć warunki w sprawie objęcia Tientsinu w zarząd chiński. Jeżeli cesarzowa wdowa nie sprzeciwi się, postanowienie to będzie zakomunikowane posłom zagranicznym.

Turcja i Czarnogóra.

Konstantynopol 18 lipca. Poseł czarnogórski, Bakicz, poczynił poważne przedstawienia u porty, wskazując na wydanie rozporządzenia komisarza granicznego Hamdi-baszy, rozkazujące wojskom tureckim i albańskim strzelać do Czarnogórców. Dwóch Czarnogórców padło, wielu jest rannych. Także kilka chałup podpalono. Bakicz oświadczył, że jeżeli nie zostanie natychmiast wydany przeciwny rozkaz, rząd czarnogórski będzie zmuszony odpowiedzieć na napad, rozproszyć przeciwnika i zburzyć wieże graniczne, które stanowią przedmiot konfliktu.

Zatarg francusko-turecki.

Konstantynopol 18 lipca. Poseł francuski Constans zażądał od W. Porty usunięcia prezydenta policji w Smyrnie, urzędowego usprawiedliwienia się i zapłacenia 5000 fr. za każdą godzinę opóźnienia, jakiemu uległ odpływający statek francuski, na który schronił się bezprawnie przez policję turecką aresztowany Armeńczyk.

Widmo rewolucji w Turcji.

Konstantynopol 18 lipca. Zamknięto znaczną liczbę klasztorów tureckich (tekke), z powodu znalezienia w nich ukrytych zapasów materji wybuchowych.

Barbarzyństwa amerykańskie na Filipinach.

Waszyngton 18 lipca. Prezydent Roosevelt wystosował do jenerała Smitha pismo, surowo naganiające okrutne postępowanie jego z Filipińczykami na wyspie Samar.

Ceny targowe z dnia 18 lipca.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica krajowa od 19·— do 19·50 kor., pszenica węgierska od —·— do —·—, żyto krajowe 17·25 do 17·70, żyto węgierskie od —·— do —·—. jęczmień od 14·10 do 14·50, owies z opłatą akcyzową od 17·50 18·40, groch od 18·— do 26·—. tatarka od 14·— do 19·—, proso od 11·— do 14·—, fasola od 14·— do 15·—, jagły od 18·— do 24·—, siano stare od 5·40 do 7·40, słoma od 5·60 do 6·—, koniczyna od 7·40 do 7·80, ziemniaki n. za hektolitr 2·40 do 3·—, jaja za kopę od 2·20 do 2·60, masło za kilogram od 1·40 do 1·80. masło za garniec od 5·— do 6·—, spirytus na 95⁰ Tralesa za hekt. od —·— do 178·—, Okowita na 75⁰ od —·— do 138·—, Kukurydza za 100 klgr. od —·— do 13·90 Kapusty świeżej w głowach za kopę od ·— do ·—. Wyka za 100 klgr. od —·— do 16·—. Koniczyna nasienna za 100 klgr. od 100·— do —·—.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 18-go lipca. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·10 Renta majowa 101·75, Węg. renta koronowa 97·90, Akcje austr. zakładu kredyt. 680·50, Akcje węg. 709·—, Akcje Anglobanku 279·—, Akcje Uniobanku 529.— Akcje Länderbanku 418·—, Akcje kolei państ. 696·50 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 331·—, Akcje tytoniowe 293·—, Akcje Alpiny 400·25 Losy tureckie 110·75, Ruble 253·—.

Cukier (spok.) 16·60, spirytus (silny) 38·40, nafta niezmieniona.

Usposobienie: spokojne.

Berlin 18-go lipca. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 212·75, Towarzystwo dyskontowe 184·25.

...kcyj Gry Fortepianowej

udziela
...domu, po za domem i na prowincyi
Józef Machowski
...zeń Dra Profesora Fran. Bylickiego
Kraków, ulica Karmelicka Nr. 22
parter — oficyna. 4825 1 3

Tylko ładne morele

5 kg. koszyka-h wysyła opłatnie za ...liczką po 3 Kr. 60 h. począwszy od ...b. **M. H. Maimann** w Zaleszczykach.
4826 1 1

...zadka sposobność!!

Cukiernia

...dyna tylko w mieście powiatowem ...czącem do 22.000 mieszkańców jest ...dynie tylko z powodu słab...i właś...ciela pod b. korzystnymi warunkami

do sprzedania.

...bról roczny 25.000 Kor., może być ...kże i większy. Wiadomość: „Rudolf“ ...0 Adm. „Głosu Narodu“ Kraków.
4830 1 4

Stanisław Leśniakowski

...lektromechanik, Grodzka 48
obok kościoła św. Piotra

...rządza dzwonki elektryczne, telefony, ...romochrony, zakłada światło elektry...ne po bardzo niskich cenach. Projekta ...kosztorysy bezpłatnie. — Przyjmuję ...ównież do naprawy **maszyny do szy...ia**, do pisania i wszelkie inne roboty ...zakres mechaniki wchodzące. 4660

Pokój i kuchnię

...zysto i **schludnie** utrzymać można tylko przez używanie
...bursztynowej olejno-lakierowej farby
„Znak Niedźwiedzia“
z fabryki ...
FLÜGGER & BOECKING,
Wien-Stadlau.

...iezrównana co do **trwałości ...iękności**, wytrzymuje także **...wilgoć**, nie tracąc połysku, uży...wa się szczególnie do powłoki **...podłóg, mebli i sprzętów ...klepowych i kuchennych.** Każda pokojówka może tę powłokę łatwo uskutecznić.

...Na składzie z tej fabryki wszyst...kie laki i emaliowe glazury.

Wyłączny skład fabryczny
W HANDLU 4289 8 18
Fr. Lenerta w Krakowie.

Płyn

przeciw poceniu się nóg.

Po jednem użyciu usuwa wydzielinę potną i z potu powstałe odparzenia.

Wysyła opłatnie za nadesłaniem przekazem kor. 1·40 h.

Jan Michnik w Bochni.

Za zaliczką wypada drożej.
4593 0 20

Prawdziwy

Pilzner mieszczański

ZDROWĄ, SMACZNĄ
KUCHNIĘ
Śniadania, Obiady, Kolacye 4502
poleca HANDEL DELIKATESÓW
Edm. Klimek
w Krakowie.
CENY PRZYSTĘPNE.



FABRYKA SIATEK
konstrukcyi i artyst. ślusarstwa
Józef Gorecki
Kraków, ul. św. Wawrzyńca 28,
Telefon Nr. 277
wykonuje wszelkie roboty w zakres powyższych produktów wchodzące. — Cenniki na żądanie. —
Ceny przystępne. — Termin ściśle dotrzymany. 4667 5 0

Bazar Krajowy w Krakowie

róg Rynku głównego i ul. Brackiej L. 20

poleca **Majolikę Kołomyjską** i z **Dębnik** pod Krakowem, jako to:

Wazy na kwiaty, wazony dekoracyjne, talerze, popielniczki w wielkim wyborze, od najtańszych do najwięcej ozdobnych. 4686 3 0

Największy skład

SINGIERA MASZYN DO SZYCIA i HAFTU
R. PAWŁOWSKIEGO
dawniej
J. IWANICKIEGO
w Krakowie, Rynek główny l. 18
poleca



maszyny najnowszej konstrukcyi, ręczne od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr., gotówką 10% taniej.

Bezpłatna nauka haftów ozdobnych, robót ażurowych i wszelkiego szycia maszynowego.

Uwaga! W innych składach sprzedawane maszyny do szycia są jednego z dawniejszych systemów, nisko-ramienne, ciężko i głośno szyjące, i nie mają nic wspólnego z mojemi najnowszej konstrukcyi, z wszelkiemi ulepszeniami, cicho i lekko szyjącemi maszynami

Singera modelu z roku 1902,

którym pod względem dobroci, trwałości i działalności, żadne inne w przybliżeniu nawet dorównać nie mogą.

Nowość! **Singiera maszyny do szycia i haftu,** które bez odkręcania płyt i zmieniania ząbków, przyrządza się do haftu. 4669

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Superfosfaty,

Mączkę kostną,
Mączkę żużlową Thomasa
poleca po najniższych cenach
DOM HANDLOWY
Stanisław Gurgul
CES. i KRÓL. DOSTAWCA DWORU
w Krakowie.

Wygodne warunki wypłaty lub Skonto kasowe.

Analiza dowolnej publicznej Stacyi doświadczalnej. 4684

Zakład Pogrzebowy Jana Wolnego

jedyny na Kraków, posiadający własny wyrób trumien.

Główny zakład pogrzebowy i fabryka przy ul. św. Tomasza L. 4, tuż przy Placu Szczepańskim Telefon Nr. 331. 4371

Filia znajduje się przy ulicy Kopernika L. 6.

Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych **po cenach nader umiarkowanych**, jak również urządza takowe **na spłaty w ratach miesięcznych.**

Zakład pośredników żadnych nie utrzymuje i nie wysyła.

Do sprzedania Kocioł parowy

używany, wypróbowany, o ciśnieniu 5 atmosfer, posiadający powierzchni do palenia 25·56 □ metr., systemu Bonillera, składający się z jednego kotła cylindrowego, z dwoma mniejszemi kotłami wraz z całkowitą armaturą. — Do obejrzenia w Filii Banku eskontowego i wekslowego Bielsko-Bialskiego w Wieliczce. — Oferty nadsyłać do: **Bielitz Biala'er Escompte & WechselBank in Bielitz.** 4813 3 3

Sprzedam

około **30 pni** silnych **pszczół** z zapasem miodu w ulach najpostępowszych po cenie 12 złr. za 1 ul. oraz **sklep** Kółka rolniczego, bardzo dobrze rentujący. — Bliższa wiadomość w handlu **Kolendkiewicza w Podgórzu** Rynek L. 5.
4755 1 16

Zarząd dóbr w Moderówce

poszukuje **pisarza** ekonomicznego, kawalera, młodego, z dobrem pismem, zaraz. Zgłoszenia listowne z załączeniem świadectw. Rękopisów się nie zwraca. 4768

Nowo otworzona

Bodega Vinavigo

skład win

hiszpańskich, francuskich, reńskich, austryackich,
cognacu, rumu i likierów,
Rynek 21 w Krakowie.
Sprzedaż na butelki, kieliszki, poleca naturalne napoje Szanow. Publiczności. 4689

Skład ram i obrazów

E. LEICHT
w Krakowie, ul. Pijarska 19
(przy bramie Floryańskiej).
Wszelkie zamówienia i reperacye w tym dziale wykonuje bardzo tanio. 4374

H. BOGDANOWICZ

chirurg, bandażysta i ortoped. z Pragi
W KRAKOWIE
ul. Florjańska L. 25.



Główny skład wyrobów własnych bandaży i ortopedyi, sznurówek do prostego trzymania, pasów brzusznych do lekkiego chodzenia i podtrzymywania ciała, pasów rupturowych na hernię pachwinową i pępkową, pończochy gumowe, poduszki do wydymania i t. d.

Dla Pań osobna obsługa. — **Ceny umiarkowane.** 4682

K. ROMAN, FRYZYER
Kraków, Szewska 21,
poleca się P. T. Publiczności
4376 4 0

Konc. komis.

Zakład sprzedaży i kupna

Biżuterya, Fortepiany, Meble różnego gatunku nowsze i antyki do całkowitego lub częściowego urządzenia, Dywany perskie, Pianina, Porcelana, Obrazy, Portyery i Garderoba damska i męska. Wymienione rzeczy i inne również w komis przyjmuję. **Leopoldyna Machowska** Kraków, ul. Szewska Nr. 5, I piętro. 4680 4 0

Na śluby

wynajmuję najtaniej remizy i powozy na chrzty i wycieczki, oraz parówki do pogrzebów. **P. Guzikowski Grzegórzki 41,**
Telefon Nr. 336. 4006 8 0

KAMIENICZKA

przynosząca tysiąc złr. brutto, wybudowana w r. 1898, położona po za obrębem Krakowa, przy mającej się budować linii tramwajowej, oddalona 16—18 minut pieszej drogi od Rynku krakowsk., jest z powodu stosunków familijnych bardzo przystępnie **do sprzedania.** Wszelkich wiadomości udziela listownie lub ustnie od godz. 12 do 2 w połud. p. **Antoni Miziński w Dębnikach Nr. 97** ulica Ogrodowa. 4498 6 0

Handel papieru Kamila Bauma w Tarnowie

potrzebuje od sierpnia młodszego **expedyenta** z dobremi poleceniami.
4752 6 6

PANIENKA

z ukończoną VIII kl. poszukuje zajęcia biurowego lub lekcyj. Zgłoszenia: „Marya Helena“ poste rest. Kraków.
4789 4 3

Subjekt cukierniczy

biegły w pieczywie i herbatnikach, znajdzie umieszczenie od 1-go sierpnia w cukierni **L. Malika,** Kraków, ul. Grodzka Nr. 47. 4788 4 4

Wielka Oszczędność!!

Przewyborną w smaku i zapachu
KAWĘ najtaniej
poleca handel 4786
Jakóba Piekły w Podgórzu

Campinas zielona	1	Kilo złr.	1·08
Guatemala	1	„	„ 1·30
Portorico	1	„	„ 1·50
Ceylon zachod.-Ind.	1	„	„ 1·7.
„ plantacyjna	1	„	„

Kawa Campinas pa... kilo 1 złr. 40 ct.
Kółkom rolniczem i większym biorcom znacznie taniej. 5 Kilo ... cone do każdej miejsco...

Motor gazowy

4-konnej siły, stojący, w dobrym stanie, jest zaraz **do sprzedania.** Adres poda Administr. „Głosu Narodu“. 4802 2 6

Przyjmę 4796 3 3

Koncypienta

adwokackiego
zaraz lub od 1-go sierpnia b. r.
Dr Kreisel
adwokat we Frysztacie Śl. austr.

Najlepsze hygieniczne paryskie
TOWARY GUMOWE
do celów sanitarnych
polecają 4664
Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A-B.
Cenniki darmo. Wysyłki dyskretne.

Z powodu kończącego się sezonu
wysprzedaję
ROWERY

najtańszej marki



najtańszej marki

DÜRKOPP DIANA

po cenie własnych kosztów.
R. PAWŁOWSKI
dawniej
J. IWANICKI
w Krakowie, Rynek gł. L. 18
Sprzedaż na raty wykluczona. Cenniki darmo i opłatnie. 4670

LAKIERY, KREMY, PASTY DO ODŚWIEŻANIA ŻÓŁTYCH, CZARNYCH i POPIELATYCH BUCIKÓW
LAKIERY NA KAPELUSZE CZARNY, NIEBIESKI, BRĄZOWY, ZIELONY, ŻÓŁTY i BEZBARWNY WE FLASZECZKACH i NA WAGĘ
NOWOŚĆ: LAKIER SPECYALNY do bucików „MATADOR"

PŁASZCZE GUMOWE, — PŁACHTY NIEPRZEMAKALNE, KALOSZE ROSYJSKIE i AMERYKAŃSKIE
LINOLEUM PRAWDZIWE, TRYESTEŃSKIE, CERATY, ROGÓŻKI, PRZEDSCIÓŁKI, CHODNIKI
WĘŻE PARCIANE i GUMOWE

FARBY OLEJNE DO UŻYCIA GOTOWE, SZYBKO SCHNĄCE DO POMALOWANIA WERAND, ALTAN, OGRODZEŃ, OKIEN, DRZWI, ŚCIAN, SUFITÓW, SCHODÓW, PODŁÓG, WOZÓW, BRYCZEK, TARANTASÓW i t. p.
NOWOŚĆ „RIVALIN" FARBA RÓWNAJĄCA SIĘ TRWAŁOŚCI i POŁYSKU EMALII NA METALACH

LAWN TENNIS, RAKIETY, PRASY DO RAKIET, KROKIETY KULE i KRĘGLE Z DRZEWA LIGNUM SANCTUM
PRZYRZĄDY GIMNASTYCZNE OGRODOWE, HUŚTAWKI OGRODOWE, HAMAKI DLA DOROSŁYCH i DZIECI, PIŁKI NOŻNE „FOOTBALL", BALONY i PIŁKI GUMOWE
PRZYBORY DO RYBOŁOWSTWA, NAJWIĘKSZY WYBÓR.

POLECAJĄ NAJTANIEJ
REIM i SPÓŁKA KRAKÓW
RYNEK 37 — LINIA A-B
CENNIKI NA ŻĄDANIE DARMO i OPŁATNIE.

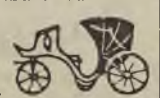
FARBY DO FASAD KAROLA KRONSTEINERA (WYŁĄCZNY SKŁAD), — FARBY NA DACHY, SMOŁOWIEC GAZOWY i DRZEWNY, KARBOLINEUM, ANTIMERULION, EXICATOR, PAPĘ DACHOWĄ, PŁYTY IZOLACYJNE
WAPNO HYDRAULICZNE, CEMENT, GIPS SZTUKATERSKI i MURARSKI

PROSZEK NA OWADY ZACHERLIN i ANDELA, PROSZ PERSKI NA WAGĘ, PAPIER, LEP, TRZASKI NA MUCH NAFTALINA, LIŚCIE PACZULOWE, SASZETKI, PAPIER NAFTALINOWY
ANTIMERULION, KAMFORA i INNE ŚRODKI PRZECI MOLOM 4663

TYNKTURA NA PLUSKWY
ROZPYLACZE NA PROSZEK i TYNKTUR
ŚRODKI DESINFEKCYJNE
ŚRODKI PRZECIW SZCZUROM i MYSZOM
NOWOŚĆ SPLUWACZKI HYGIENICZNE

LAKIERY BURSZTYNOWE i SPIRYTUSOWE DO PODŁÓ MASĘ FRANCUSKĄ i WOSKOWĄ DO PODŁÓG, WOSK FROTEROWANIA
SZCZOTKI DO FROTEROWANIA, ZAMIATANIA i SZUR WANIA
MASZYNKI Z PŁYTĄ ŻELAZNĄ DO FROTEROWANIA

Najnowszy i najtańszy
Przewodnik po Krakowie
wydała 4671
KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Władysł. Miłkowskiego
Rynek, 30, Telefonu Nr. 418
pod tytułem:
Informacya
dla
zwiedzających Kraków.
Cena 20 halerzy.
Tamże wyszło świeżo dzieło pod tyt.:
KRAKÓW ŚWIĘTY.
I. **WAWEL.** Katedra. Zamek. Biskupstwo. II. **RYNEK.**
Oprawne ozdobnie. Cena **3 korony.**

Wózki

po **175** zł. z dostawą opłatnie do każdej stacyi kol., nowe lekkie, wagi od 225 kilo na 4 i 6 osób, o dwóch siedzeniach, welwetem wybijane, z latarniami najmodniejszego fasonu taflowane, na resorach z dyszlami na jednego i parę koni, są **do sprzedania** w koncesyonowanych składach z **pojazdami** używanemi i nowemi
St. Cyrankiewicza
przy ulicy **Brackiej L. 3 i** ulicy **Szpitalnej L. 34,** naprzeciw teatru krakowskiego.
Właściciel konces. składów z powozami **mieszka ul. św. Jana 30,** parter. 3617 18 0

Najlepsze
Płaszcze gumowe
firmy Reithoffer, do rowerów sztuka koron 15·—
KISZKI POWIETRZNE
(Schlauchy), sztuka kor. 7·50
wysyła odwrotnie za pobraniem
Jan Michnik
w Bochni. 4778 8 0

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, że
Restauracyę w Hotelu Krakowskim
od dnia 1-go lipca objąłem pod własny zarząd i takową nadal prowadzić będę, dając zaś potrawy zdrowe i jedynie na świeżem maśle, polecam się względom Szan. Publiczności, z szacunkiem
4824 1 10 *Paweł Knap.*

Szafarka wiejska
do samodzielnego zarządu gospodarstwem kobiecem i umiejąca gotować jest **potrzebna** na wieś. Zgłosić się do właściciela domu w Krakowie, Mikołajska 5. I piętro. 4831 1 2

Urząd gminny
w Czarnym Dunajcu
poszukuje **pisarza** od dnia 17 września b. r. — Pierwszeństwo mają emerytowani podoficerzy c. k. Zandarmeryi. Zgłoszenia przyjmuje się do końca sierpnia 1902 r. 4815 3 3

WYBORNE CUKRY DESEROWE
pół kilogr. w pudełku 2 kor. — poleca
Fabryka wyrobów cukierniczych Józefa Siermontowskiego
w Krakowie, ulica Bracka L. 7,
odznaczona złotym medalem i dyplomem honorowym na Wystawie wiedeńskiej 1902 r. 4785 3 0

Tryumf galicyjskich stadnin za granicą.
Przy międzynarodowych wyścigach w Turin padły cztery pierwsze nagrody na konie galicyjskich stadnin. Bliższe szczegóły w bogato ilustrowanem wydaniu **„Wiener Landwirtschaftliche Zeitung" Nr. 56.** — Pojedynczy numer kosztuje 25 hal. Abonament kwartalny Kor. 6·— w Administracyi Wien I. Schauftergasse 6. 4797 3 3

Rzadka sposobność!
Wysprzedaję wyjątkowo swoje i własnego wyrobu meble, znajdujące się
na „Wystawie Mebli" przy ulicy Floryańskiej
po nader zniżonych cenach. 2549
Również wykonuję wszelkie zamówienia w zakres stolarstwa wchodzące należycie z doborowego materyału, na czas oznaczony i po cenach umiarkowanych.
Wincenty Burzyński stolarz, Kraków, Długa L. 7.

NUNTIA
I-szy koncesyonowany Zakład desynfekcyjny.
Przeprowadza odkażanie mieszkań wraz z umeblowaniem najnowszą i najlepszą patentowaną metodą:
„SYSTEM ZAREWICZ"
najwyższe odznaczenia na międzynarodowych konkursach i wystawach hygienicznych.
Rzym (Luty 1902) Dyplom honorowy z hon. odznaką złotego krzyża i medal złoty. — **Wiedeń** (Marzec 190) Dyplom honorowy i złoty medal. — **Paryż** (Kwiecień 1902) Dyplom honorowy z hon. odznaką złotego krzyża i złoty medal. — **Paryż** (Maj 1902) Przyrządy „System Zarewicz hors concours" wynalazca mianowany członkiem Jury i odznaczony złotym krzyżem.
Rzeczy dezynfekowane nie ulegają najmniejszemu uszkodzeniu.
Ceny jak najniższe. — Wykonanie przez ludzi fachowych.
Bliższych informacyj ustnych lub pisemnych udziela jak najchętniej biuro Zakładu otwarte codziennie od g. 8 rano do 7 wieczór
przy ul. Basztowej L. 26 parter.
OSTRZEŻENIE. Zarząd Zakładu czuje się nadto w obowiązku przestrzedz P. T. Publiczność przed nieuczciwemi jednostkami, które podejmując się rzekomo za niską cenę wykonywania wzbronionej im przez Władze dezynfekcyi, wprowadzają Publiczność w błąd, gdyż odkażanie takie jest zupełnie bezskuteczne, naraża łatwowiernych na dalsze szerzenie się choroby a ma na celu tylko wyłudzanie pieniędzy. 4117 6 0
P. S. Zakładowi „Insector" Bracka 10 ani nikomu innemu w Krakowie oprócz konc. Zakładu „Nuntia" dezynfekcyi wykonywać nie wolno.

☛ Do rychłej dostawy.
Tomasyna (żużle Thomasa)
prawdziwe, z najściślejszą gwarancyą
a) **niskoprocentowe** z 13—14%, *b)* **wysokoprocentowe** z 18—21%, kwasu fosforowego zupełnie to jest 100% lub 80% rozpuszczalnego w kwasie cytr.
Wszelkie superfosfaty [16—20%]
Mąki kostne preparowane i parzone
z przyznaniem dogodnego kredytu lub opustu kasowego i prawa
analizy kontrolnej
po cenach najtańszych, w warunkach mojego katalogu rolniczego, który przesyłam darmo i opłatnie.
Dom rolniczo-produkcyjny
Ernest Bahlsen w Krakowie.
Biuro dla zamówień: ul. Karmelicka 21. 4832 1 8

Kupię realność
z dużym ogrodem i parę **morgów pola** w bliskości miasta. **Dorociński w Podgórzu.** 4827 1 3

Do handlu
towarów mieszanych Romana Dębickiego w Mielcu potrzebny jest zaraz **chłopiec do praktyki.** 4833

Wdówka
30 letnia z małą córeczką, przystojna, wykształcona, bez posagu, poszukuje mężczyzny na stanowisku, kawalera, lub wdowca z którym mogłaby dalsze życie podzielić. Zgłoszenie nieanonimowe do „Warszawianki" poste rest. Kraków. 4828 1 1

Apteka w Rudniku
poszukuje **UCZNIA** z ukończoną 6-tą klasą gimnazjalną na praktykanta. 4787 4 4

Maturzystka gimnazyal
nauczycielka jest na czas wakacy umieszczenia pod skromnymi waru mi przez **Biuro nauczycielskie Ste** z Trembeckich Zwilling Kraków ul. Jana L. 2, róg Rynku gł., równie d młode **bony niemki** na stałe posady.

Zdolny Bufeto
z branży delikatesowej
władający językiem niemieck znajdzie zaraz **umieszczen** Oferty dla: „H. R." do A „Głosu Narodu". 48

Krynica.
Karolówk
HOTEL PENSYONAT
Ceny bardzo umiarkowa
4580 4 30

W przemyśle prowadzonym umiejętnie i ze światłem spotykamy wynalazki.
SALVESOL
pochłania **nikotynę,** czyniąc ją **zupełnie nieszkodliwą** dla palącego papierosy, czego **zwykła wata dokonać nigdy nie może.**
To najnowszy wyrób i wynalazek
Fabryki Tutek cygaretowych
„NORIS"
W. Bełdowskiego
Magistra farmac. w Krakowie.
Nadto polecam:
wszelkie inne gatunki tutek cygaretowych „białych i żółtych" **„MAIS".**
Na żądanie wysyłam okazy darmo i opłatnie.
Do nabycia w trafikach i handlach.
3660 8 10 **W. Bełdowski.**


ZAKŁAD
kamieniarsko-rzeźbiars
pod zarządem
Józefa Kulesz
naprzeciw cmentarz w Krakowie
posiada na składzi wielki wybór gotowy **pomników** z piasko wca, marmuru, granit i labradoru. 37
Podejmuje się wykona grobowców jak w miejsc tak i na prowincyi *według własnych lub do starczonych rysunków.*